

Nagły spadek dolara na giełdach Europy

w oczekiwaniu na wyniki konferencji waszyngtońskiej

Dzień wczorajszymi przyniósł niepokojące wiadomości ze stolicy Europy o nagłym, niespodziewanym spadku dolara. Pierwszą wieść sygnalizował Paryż na podstawie doniesień amerykańskich.

PARYŻ, 19. 4. Ostatnie dni wykazały na wielkich giełdach pieniężnych duży nieład, który charakteryzuje się przede wszystkim notowaniami dolara. I tak np. w ostatni czwartek Paryż notował przy zamknięciu giełdy oficjalny kurs dolara 25.35. Po giełdzie zaś dewiza amerykańska spadła nagle do 25.20.

8.77. Strata na kursie dolara gotówkowego waha się więc w granicach 10—12 punktów.

Wahania kursu waluty amerykańskiej, jak wyjaśniają kolarze i fachowcy, są prawdopodobnie wynikiem niewyjaśnionej sytuacji finansowej w Stanach Zjednoczonych.

Finansjera międzynarodowa ocenia na rezultaty konferencji waszyngtońskiej, która m. in. będzie miała wpływ na kierunek polityki walutowej Stanów Zjednoczonych.

Według pogłosek spadek dolara wywołany jest alarmami o zamie-

rzony jakoby w Ameryce inflacji. W Londynie czynione są wysiłki, aby nie dopuścić do zwyższenia funta, niepożądanego ani dla handlu zagranicznego Wielkiej Brytanii, ani dla rozmów prowadzonych obecnie przez MacDonalda w Waszyngtonie.

Japończycy w Pekinie

Odcięty odwrót armii chińskiej

LONDYN, 19. 4. — Z Mukdenu donoszą: Komunikat głównej kwatery japońskiej ogłasza, że kawaleria japońska dotarła do przedmieść Pekinu. Połączone armie japońsko-mandzurskie okrążyły częściowo miasto, odcinając odwrót armii chińskiej.

Japończycy zamierzają zająć również miasto Kalgan, ważny

punkt strategiczny, leżący na głównym trakcie, wiodącym do Mongolii Wewnętrznej.

LONDYN, 19. 4. — Z Pekinu donoszą: Japońska eskadra lotnicza zbombardowała wczoraj miasto Tungczau, położone na zachód od Pekinu. W związku z tem poselstwo „St. Zjednoczonych w Pekinie wysłało urzędnika do Tungczau celem zbadania, czy bombardowanie nie wyraziło szkód w siedzibie misji amerykańskiej.

Wczoraj pojawiły się nad Pekinem pierwsze japońskie samoloty obserwacyjne. Wśród ludności miasta wybuchła panika.

General Maa w Warszawie

w przejeździe okólną drogą z Rosji do ojczyzny z 66 oficerami chińskimi

Wczoraj wieczorem przez Warszawę przejechało z Moskwy do Berlina 66 chińskich oficerów z gen. Maa na czele



Gen. Maa.

na drogę do Chin obrali jako podróż wokoła połowy świata... Z Moskwy udają się przez Warszawę, Berlin, Paryż, Marsylję, Kanał Sueski, Aden, Bombay do Szanghaju...

Epopeja armii generała Maa miała następujący przebieg:

W jesieni 1932 wojska mandzurskie, wspomagane przez Japończyków, odbywały marsz ofensywny na Mukden. Pochód ten odbywał się wzdłuż linii kolejowej wschodnio - chińskiej. Przeszkodą jednak główną w postępowaniu się naprzód wojsk mandzursko - japońskich były silne oddziały partyzanckie Chińczyków, które sadowały się na tyłach posuwającego się wzdłuż toru kolejowego wojska i niszczyły łączność między wojskami mandzursko - japońskimi o sztabami, hamowały dowóz żywno-

ści i amunicji — a też i czyniły silną dywersję przed poszczególnymi oddziałami wojsk.

Następstwem działania tych partyzantów było uziemienie kolei wschodnio - chińskiej i przerwanie na niej wszelkiej komunikacji.

Dowództwo japońskie postanowiło zatem wytrzebić te „bandy”, jak nazywano partyzanckie oddziały chińskie i wysłało przeciw nim silne wojska. Dwie największe „bandy, skoncentrowane na wschodnim i północnym odcinku linii kolejowej, zostały w tej generalnej rozprawie starte, a jedna z nich — pozostająca pod dowództwem gen. Maa — przysparza do granicy sowieckiej.

W ucieczce przed Japończykami gen. Maa z resztką swej armii, wynoszącą bądź co bądź jeszcze 3.000 żołnierzy i kilku-

dziesięciu oficerów, przekroczył granicę sowiecką i został wraz z oficerami i szeregowymi internowany w obozie koncentracyjnym w Tomsku.

Dokoła gen. Maa krążyły wieści, że odebrał sobie życie, inni, że został zabity przez własnych żołnierzy, znów inni, że przebiegł na stronę Japończyków.

Faktycznie znajdował się internowany w Tomsku. Obecnie rząd sowiecki postanowił gen. Maa wraz z oficerami obdarzyć wolnością i odesłać zpowrotem do ojczyzny. Jednak ten powrót odbywa się nie najprostszą drogą, a okrężną, co oczywiście nie jest pozbawione pewnych tendencji politycznych i demonstracyjnych.

Giełda nowojorska wykazuje duży ruchliwość dolara w stosunku do franka i poważne skoki funta szterlinga, a mianowicie od 84.95 do 87.97.

Giełda poniedziałkowa w Nowym Jorku wykazała już pewne uspokojenie, przyczem dolar utrzymywał kurs 25.315 t. j. o kilka centymów poniżej t. zw. goldpoint. Wtorkowa giełda paryska podobną sytuację dolara zaakcentowała, notując kurs 25.25. Po giełdzie zaś 26.16.

Notowania dolara

Wczoraj rano notowano dolara: na giełdzie londyńskiej — 3.57 (na wczorajszym zamknięciu giełdy londyńskiej kurs dolara wynosił 3.47.37).

na giełdzie paryskiej — 24.80 (wczorajsze zamknięcie — 25.25), na giełdzie w Zurichu — 5.06 (wczorajsze zamknięcie — 5.14).

Na giełdzie warszawskiej: dewiza 8.76 — bez nabywców — gdy omedzi notowano 8.66. Za dolar gotówkowy płacono wczoraj 8.75, gdy omedzi 8.85.25.

Najniższy kurs dolara gotówkowego na rynkach międzynarodowych wynosił 8.65, najwyższy zaś

Wyrok w Moskwie

10 Rosjan i 2 Anglików skazano na więzienie

MOSKWA, 19. 4. — O godz. 12.50 prezes sądu Ulrich odczytał wyrok skazujący inżynierów Sachorowiczki-na, Gusłowa i Labanowa na 10 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw oraz konfiskatę majątków, inżynierów: Sokotowa, Kotlarewskiego i Zorina na 8 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw oraz konfiskatę majątków, inżyniera Kraszeninnikowa na 5 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw, technika Olejnika na 3 lata więzienia, technika Lebediewa na 2 lata więzienia, Kutuzowa na półtora roku więzienia.

Technikowi Siwertowi darowano karę.

dalszym ciągu wykonywać swe kontrakty zawarte z ZSRR.

Wrażenie w Londynie

LONDYN, 19. 4. — Wyrok moskiewski wywołał w Londynie pewne odprężenie. Aczkolwiek większość prasy protestuje przeciwko skazaniu dwu Anglików na kary więzienia, to jednak cała prasa przyznaje, że wyrok jest łagodny i że po mowie prokuratora oczekiwano w Londynie wyroku bardziej surowego.

Niektóre dzienniki twierdzą, że o ile rząd bez zbytecznej gwałtowności zwrócił się obecnie do rządu sowieckiego, to nawet skazani na więzienie zostaną uwolnieni i po prostu wysłani z Rosji.

Jeszcze jeden raz

Po przerwie (sprawozdanie do przerwy podajemy na stronie 2-e) zabiera znowu głos prof. Olbrycht: — W odpowiedzi na ciężkie zarzuty, jakie mnie spotkały, ja pójde inną drogą. Pismo Święte powiada: „Po czynach ich poznacie”.
Następnie biegły krakowski wywozi: — Co się tyczy zarzutu, że ja stosowałem przy wykryciu krwi nadzwyczajną próbę z chusteczką i że próby tej niema w żadnych podręcznikach — jest to zarzut bezpodstawny. Ja nie odpowiadałem za prof. Wacholza, że on tej próby nie opisał. Najważniejszą rzeczą jest, że na dowodach, na których znalazłem krew, wykryłem ją właśnie nie tą metodą nadzwyczajną, lecz zwykłą metodą spektroskopową. Co się tyczy krwi menstruacyjnej, to na tej samej podstawie, na jakiej wydano to orzeczenie, można było również twierdzić, że krew pochodzi z płuc, albo gardła. Znawcy warszawscy wykazali brak zasadniczych wiadomości z dziedziny właściwości kobiecych.

Przewodniczący do stron: Czy panowie będą mieli jeszcze jakieś wnioski?
Mec. Ettinger: Wnioski będą, ale

Odczytanie aktów

Zkolei przystąpiono do odczytywania aktów. Najpierw zostaje odczytane orzeczenie obserwatorium Politechniki lwowskiej, stwierdzające, że 30 grudnia 1931 r. o godz. 21 padał śnieg. Księżyc zachodził tej nocy około godz. 3.30 nad ranem. Ponieważ był dwa dni po pierwszej kwadrze, a ziemia była pokryta śniegiem, więc noc była prawdopodobnie dość jasna i to pomimo zachmurzenia nieba.

Przew.: Przyszło od biegłych (łwowskich, Opieńskiego i Westfalewicz) pismo. Może panowie wypowiedzą się w tej sprawie. Nie wiem, o co im chodzi.

Ja księ okazuję, w piśmie tem biegły łwowski prosił między innymi, aby ich stanowisko nie było określane, jako poddyktowane osobistymi ambicjami.

Zadłużenie Zaremby

Ogólne zainteresowanie na sali wywołuje odczytanie wyciągu hi-

Zakaz 80 proc. importu z Rosji do Anglii

LONDYN, 19. 4. — Na dzisiaj rano zwołana została do Wind-

potecznego willi Zaremby w Brzuchowicach. Willa jest obciążona tak: Zapis kaucyjny Kasy Oszczędności we Lwowie na 550 dolarów, Matrycy Haeckera na 150 i 600 zł., Blanki Fiszera na 1.700 dolarów, urzędu podatkowego za zaległości podatkowe na 48.767 zł., Marcjina Hertza na 3.000 zł., Banku Zachodniego w Warszawie na 4.400 zł., Zakładu Ubezpieczeń od wypadków na 13.725 zł., 997 zł. i 2.599 zł., na wekslowe nakazy zapłaty, Marii Mandel na 110 dolarów i 220 dolarów, oraz Róży Stroh na 471 dolarów i Marii Mandel na 330 dolarów.

Odczytano akty egzekucyjne Zakładu pensyjnego na kwotę 4.395 zł. W tej sprawie wniesiona jest skarga przez Lusie Zaremblankę, zastąpioną przez ojca swego Henryka Zarembe, przeciw skarbowi państwa, o wyłączenie szeregu przedmiotów z pod egzekucji. W skardzie wyłączone są meble, jak fotele, biurka, szafy, stoły, zegar, obrazy, deteton itd. Zaremba powołuje się w skardze na to, że żona otrzymała urządzenie domowe, jako wyprawę i gdy zaczęła chorować umysłowo, sprzedawała obcym ludziom sprzęt domowy. Wobec tego córce dawał nieraz pieniądze, aby wykupywała meble od matki, chcąc je w ten sposób uchronić od dostania się w obce ręce.

Następnie odczytany zostaje protokół okładzin miejsca zbrodni, protokół sekcyjny nie zostaje odczytany na skutek zrzeczenia się stron. Przewodniczący demonstruje sekcji przysięgłym fotografie, dokonane na miejscu zbrodni.

Następnie przewodniczący odraża rozprawę do czwartku, godz. 9 rano.

W czwartek będzie zeznawał dr. Jankowski i prof. Olbrycht co do stanu umysłowego Gorgonowej, a potem nastąpi w dalszym ciągu czytanie aktów.

Katastrofa w Tatrach

Prof. Birkenmeyer z Poznania padł ofiarą zamieci w górach

Donoszą z Zakopanego, iż w święta Wielkiejnocy wydarzyła się w Tatrach tragiczna katastrofa, w której zginął prof. gimnazjalny z Poznania, Birkenmeyer.

Naczelnik „Sokoła” w Zakopanem, p. Rudolf Bujak, będący na wylocie turystycznej w okolicy Popradzkiego jeziora, spotkał w odległości 500 metrów od jeziora schodzącego z Rumanowej przełęczy, niemal nieprzytomnego, przemartwionego turystę, któremu udzielił pierwszej pomocy i sprowadził go do schroniska przy jeziorze Popradzkim.

Po przyprowadzeniu do przytomności, okazało się, że jest to obywatel polski, nazwiskiem Groński, urzędnik z Gniezna, który przed 4 dniami, a mianowicie w czwartek, wybrał się z towarzyszem profes-

rem gimnazjalnym Birkenmeyerem z Poznania na zrobienie pierwszego zimowego wejścia na galerię Gankowa.

Te trudne spinaczki dokonali o-baj turyści etapami, nocując pod namiotem na ścianie Gankowej.

W nocy z niedzieli na poniedziałek straszna wichura i zamieć śnieżna porwała namiot i straciła w przepaść. Razem z namiotem runęły w przepaść wszystkie przybory i żywność.

Obaj turyści w poniedziałek rano około godz. 8-ej rozpoczęli schodzenie ze ściany Gankowej przez Rumanową przełęcz ku Popradzkiemu jezioru.

W drodze jednak Birkenmeyer stracił szybko siły i kilkakrotnie zemdlał.

Towarzysz musiał co chwila przy prowadzić go do przytomności i niemal nieść na rękach.

Niestety stan prof. Birkenmeyer-a był tak rozpaczliwy, że dalej nie mógł iść i prosił o pozostawienie go na przełęczy Rumanowej w odpowiednio przygotowanej jamie śnieżnej.

Gdy Groński zaczął kopać jamę, nastąpiła agonia i po kilku minutach

prof. Birkenmeyer zmarł na rękach towarzysza.

P. Groński w stanie ciężkiego przemartwienia znajduje się w schronisku przy Popradzkim jeziorze.

Dzisiaj wyrusza pogotowie ratunkowe po zwłoki ś.p. prof. Birkenmeyer-a na stronę czeska.

Przyp. Red. Rumanowy i Ganek, szczyty w Tatrach. Pierwszy wysokości 2428 m., drugi — 2465 m.

O tragicznej wyprawie ś.p. Birkenmeyer-a i Grońskiego dalsze relacje donoszą, iż w piątek rozpoczęli oni spinaczki po zupełnie gładkiej, zlodowaciałej powierzchni ściany na galerii Gankowa z Doliny Kaczej. Wejście było b. ciężkie, Groński asekurował swego towarzysza przez 3 i pół godziny, nie mogąc ruszyć się z miejsca. Przez cały dzień posunęli się w górę zaledwie 70 metrów. Nachylenie ściany wynosiło tutaj około 70 stopni.

Taternicy byli wyczerpani brakiem gorącej strawy i ziemniakami warunkami atmosferycznymi.

W czwartym dniu zaczęli zdobywać ścianę już około 4 rano, kończąc spinaczki o 1-ej w nocy. Zna-leż się w fatalnych warunkach fizycznych i psychicznych. Zależnie biwaku uniemożliwiał huragan śnieżny.

Birkenmeyer zaczął szybko tracić siły. W poniedziałek o 8 rano zmarł w jamie śnieżnej.

Z czeskiej strony, tj. ze Szczyrbskiego jeziora, we wtorek rano wy-ruszył miała ekspedycja po ciało. Niezależnie od tego pogotowie ratunkowe ochotnicze Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wyruszyło we wtorek rano z Zakopanego do Roztoki, a następnie do Doliny Kaczej.

Wypadek ten wywołał przynębiające wrażenie wśród narciarzy i turystów.

Wzmocnione załogi wojskowe na pograniczu Alzacji i Lotaryngii

PARYŻ, 19. 4. Dzisiejszy „Paris Midy” donosi, że wobec ustawicznych prowokacji hitlerowskich na pograniczu francuskim, sztab generalny wzmocnił załogi pograniczne Alzacji i Lotaryngii.

Snieżyca nad La Manche i w całej Anglii

LONDYN, 19. 4. — Nad kanałem La Manche panuje silna burza śnieżna. W ciągu całego popołudnia padał również śnieg w Londynie i w południowo - wschodnich prowincjach Anglii.

Komunikat Metropolitan Vickers

LONDYN, 19. 4. — Komunikat, wydany przez firmę Metropolitan Vickers Company stwierdza, że uczyniono wszystko, by wpłynąć na złagodzenie kar, wymierzonych Mac Donaldowi i Thorntonowi.

Firma ta potwierdza, iż Związek sowiecki wypłacił całkowite sumy, jakie dotychczas był winien Metropolitan Vickers zamierza w

Wrażenie w Londynie

Wrażenie w Londynie wywołał wyrok moskiewski wywołal pewne odprężenie. Aczkolwiek większość prasy protestuje przeciwko skazaniu dwu Anglików na kary więzienia, to jednak cała prasa przyznaje, że wyrok jest łagodny i że po mowie prokuratora oczekiwano w Londynie wyroku bardziej surowego.

Profesor Olbrycht w opałach

Krakowski uczony w ogniu krytyki uczonych warszawskich

Od pierwszej chwili wczorajszego rozprawy dale się zauważył nastrój podniecenia. Publiczność zapalała się szczególnie lawą z zainteresowaniem oczekując skrzyżowania szpad przez prof. Olbrychta z prof. Hirszfielem i dr. Zmigródem.

Prof. Olbrycht rozpoczyna swe wyjaśnienia (ogółem właściwie) mu czupności, raz po raz zaczepiał prof. Hirszfielem.

Zdarzyło się wreszcie, że i prof. Olbrycht czegoś nie wiedział.

Jeden z siedziów przyszłych zadał mu proste pytanie: — Co stanie się, jeżeli krople krwi grupy A połączymy z kroplą krwi grupy O. — Prof. Olbrycht nie umiał dać na to odpowiedzi, wywiał się jak pisik i sprowadził wszystko do istnienia warunków takiego doświadczenia.

Gdy z 10 razy powtórzono mu to pytanie, a prof. Olbrycht nie umiał na nie odpowiedzieć, przewodniczący wezwał do odwołania prof. Hirszfielem, który w sposób niezwykle jasny przedstawił konsekwencje takiego eksperymentu.

Jednym z najciekawszych momentów rozprawy było przemówienie prof. Hirszfielem, w którym polemizował z zarzutami prof. Olbrychta.

Przemówienie wywołujące z nie zwykłą elegancją było przykładem światłego umysłu i wysokiej kultury.

Już na długo przed godziną 9-tą zastaliśmy w kuluarach sądowych inż. Zmigróda, który przechadza się nerwowo przed wejściem do sali. Biegły warszawski przygotowanie się do ostrej repliki, jaką zamierza wygłosić na rozprawie.

Przewodniczący na wstępie rozprawy zapytuje prof. Olbrychta, czy ma jeszcze coś do dodania do swojej opinii, a następnie prof. Olbrycht konkretyzuje swój stosunek do badań biegłych lwowskich i warszawskich.

Odnosnie do sprawy badań biegłych lwowskich niema sprzeczności między ich opiniami a moją a nie chodzi o stwierdzenie obecności krwi na badanych przez nich przedmiotach.

O ile chodzi o badanie dowodów rzeczowych w Warszawie, to różni niema żadnej sprzeczności poza tym, że na obu kławkach i na drzewie z drzewo do piwnicy, gdzie w Warszawie krwi nie stwierdzono, udało mi się stwierdzić spektralnie obecność krwi, jak tego dowodzi załączone mikrospektrogramy.

Co do badań grupowych zgadzam się zupełnie z prof. Hirszfielem z tym, że wobec znalezienia mokrej i zwilżonej chusteczki, nie można wykluczać, iż elementy krwi z wodą dostały się w dalsze miejsca chusteczki.

Tu ani głodem okiem, ani badaniami mikroskopowymi nie udało się wykazać, podczas, gdy o we miejsca pozornie niezakrwawione mogły posiadać krwinki czerwone, jak tego dowodzi przeprowadzone przeze mnie eksperymenty, a w szczególności możliwość stwierdzenia krwi w części pozafalokowej widma.

Wobec tego w owych miejscach mogły być elementy krwi i wobec zastosowania bardzo czułej metody homolizy, mogły być wyniki dodatne.

Czy pomyłka?
Tembardziej należy być ostrożnym pod tym względem, że owe niezakrwawione rzekomo miejsca przekazał p. profesorowi Hirszfiełdowi jako niezakrwawione Państwowy Zakład Badania Środków Żywności, który z 9 badanych przedmiotów trzy uznał jako niepośiadające śladów krwi, a jednak badania, przeprowadzone przeze mnie, stwierdziły na nich krew, a zatem niema gwarancji, że w owych miejscach mogli badający popełnić omyłkę. W razie niepełnienia omyłki jest niesłychanie trudne na płótnie zmocnionem słabym roztworem krwi wykazać na drodze mikrospektrolnej obecność krwi.

Po tem orzeczeniu zabiera głos dr. Axer i prosi przewodniczącego by zwrócił uwagę prof. Olbrychto wi na jeden szczegół:

— Biegły lwowscy stwierdzili krew na futrze na piersiach, Warszawa tego nie stwierdziła. Co stwierdził prof. Olbrycht?

Prof. Olbrycht: — Ja szukałem bardzo pilnie i stwierdziłem krew tylko na podszewce futra przy karku. Potem badałem całe futro i znalazłem krew tylko na jednym włosku w środku lewej poly.

Sprzecznność oczywista

Mec. Ettinger: — A więc jest sprzeczność pomiędzy prof. Olbrychtem a ekspertami lwowskimi.

Prof. Olbrycht: — Ja wiem tylko to, co stwierdziłem.

Przewodniczący: — Obronie chodzi o to, że biegły lwowscy znaleźli krew na piersiach, a pan znalazł krew na karku. Czy jest możliwe, że pan nie znalazł tej krwi na piersiach?

— Ja tam krwi nie znalazłem, ale nie mogę stwierdzić, że tam krwi nie było.

Na pytanie mec. Ettingera biegły jeszcze raz podkreśla: — Ja sobie dużo trudu zadawałem i krwi nie znalazłem.

Przewodniczący: — Więc jakkolwiek pan nie znalazł krwi, czy może pan wykluczyć, że tam krew była?

— Tego nie mogę wykluczyć. Przewodniczący do obróbców: — Panowie wyszukują jakieś sprzeczności, których ja nie widzę.

Mec. Ettinger: — A czy pan profesor badał te okolice, gdzie biegły lwowscy stwierdzili krew?

— Ja badałem całe futro, ale miejsce wyciętych nie mogłem badać.

Na pytanie dr. Woźniakowski biegły stwierdza, że we Lwowie badano metodami, które znawcy lwowscy podali na rozprawie i o ile znaleziono krew, to krew tam widocznie była.

Sędzia przysięgły Krowicki: — Czy na podstawie przedstawionego tu wykresu stwierdził pan profesor krew na chusteczce?

— Nie, to jest tylko stwierdzenie, czy można znaleźć taką małą ilość krwi. Zrobiłem w tym kierunku cały szereg doświadczeń.

Kompromitacja uczonego

Na pytanie jednego z przysięgłych, czy jeżeli jest krew grupy A i O, czy można badaniami stwierdzić, jaka to będzie krew, biegły nie umie odpowiedzieć. Tymczasem to zależnością od warunków. Sytuacja staje się nader kłopotliwa, w końcu przewodniczący oświadcza:

— Może p. profesor Hirszfiełd to określi.

L. prof. Hirszfiełd daje odpowiedź.

Po ukończeniu przesłuchania prof. Olbrychta wypowiada się po raz wtóry prof. Hirszfiełd, który oświadcza:

— Pan prof. Olbrycht sformułował wczoraj wyniki ekspertyzy grupowej w sposób, którego ja nie zaakceptowałem. Wspominał bowiem, że futro albo chusteczka miały kontakt z osobą grupy A. To jest logicznie słuszne, ale nie oddaje istoty. Na futrze w niektórych miejscach stwierdziłem ślady elementów A, które również stwierdziłem w miejscach niezakrwawionych, zaś na chusteczce stwierdziłem dużą ilość elementów A. Natomiast stwierdziłem, że w miejscach niezakrwawionych chusteczka była impregnowana elementami A niezależnie od krwi.

Tu muszę poruszyć rzecz następującą: Prof. Olbrycht zwrócił uwagę na to, że jeżeli sąd przysyła mi obiekt do badania, to nie mam prawa przekazać go innej instytucji. Stwierdzam, że sprawy te regulują przepisy państwowe.

Ja nie odpowiadałbym na tę sprawę, gdyżby nie to, że została ona poruszona coram publico i że prof. Olbrycht poruszył zasadniczo sprawę ekspertyzy sądowych. Nie można brać za złe, jeżeli ktoś nie obejmuje całości nauki, która reprezentuje. My w ekspertyzie prof. Olbrychta możemy wyrazić podziw dla jego zainteresowań i dla amplitudy biegłych sądowych.

Zycie daje ważniejsze możliwości, niż wiedza faktyczna. Nie jest hanba, jeżeli się czegoś nie umie, pod warunkiem, że jeżeli się tego nie umie to się tego nie robi.

Na tem prof. Hirszfiełd kończy. Następnie prof. Olbrycht omawia sprawę badań sądowych i mówi, że tu nie chodzi o rozporządzenie ministerstwa, gdyż, jak niefachowicie biera się do rzeczy, świadczy o tem pismo Zakładu Badania Środków Żywności w sprawie surowic — I zaczyna czytać jakiś list, wysłany przed kilku laty z zakładu warszawskiego do Krakowa.

Przewodniczący: — Przepraszam, czy to należy do rzeczy?

Prof. Olbrycht czyta w dalszym ciągu, przewodniczący przerywa mu.

Koniec polemiki

Gdy następnie prokurator zapytuje prof. Olbrychta o jego opinię co do zakładu badania żywności, mec. Axer sprzeciwia się straszco takim samym.

Tribunał udaje się w tej sprawie na naradę.

Po przerwie przewodniczący komunikuje, iż trybunał postanowił odrzucić pytanie p. prokuratora pod adresem prof. Olbrychta co do jego zdania o państwowym Instytucie Higieny w Warszawie.

Tribunał motywuje to tem, iż z jednej strony biegły nie może wyrażać opinii o innych biegłych, a z drugiej strony list, który rozpoznał czytać prof. Olbrycht, nie pochodzi z Instytutu warszawskiego, lecz z Instytutu w Łodzi.

Decyzja trybunału położyła kres ambicjom prof. Olbrychta, który zamierzał wygłosić dłuższe exposé w sprawie instytutu w Warszawie, przyczem miał wskazać, iż instytut ten nie stoi na odpowiednim poziomie przy wydawaniu ekspertyz.

„Niezrozumiałe“

Z kolei mec. Woźniakowski zadaje pytanie dr. Zmigródowi: — Dlaczego nie znalazł pan krwi na tych trzech przedmiotach, na których później znalazł ją prof. Olbrycht?

Dr. Zmigród: — Stosujemy w naszym zakładzie wszelkie metody naukowe wymienione w odpowiednich podręcznikach, t. j. metody benzydynamy Telehmana, widmowa i biologiczna. Po zastosowa-

niu tych metod stwierdziliśmy z całą stanowczością, iż na obu kławkach i kawałku drzewa z drzewo piwnicy, nie było krwi ani ludzkiej, ani zwierzęcej.

Ze prof. Olbrycht znalazł na kławkach i na kawałku drzewa krew jest to dla mnie niezrozumiałą zagadką. Być może, że stosował on jakąś inną metodę, niewymienioną w odpowiednich podręcznikach naukowych, a mianowicie metodę badania ultrafioletowego. Ja stwierdzam, że użyliśmy wszystkich metod zapomocą których ślady krwi powinny być wykryte.

Mec. Ettinger: — Odpowiedź pana inżyniera rozumiem w tym sensie iż niezrozumiałe jest nie samo znalezienie krwi przez prof. Olbrychta, lecz znalezienie się krwi na tych przedmiotach po badaniu w Warszawie.

Inż. Zmigród: — Tak jest, jest to dla mnie niezrozumiałe.

Przewodniczący: — To oświadczenie narzuca podejrzenie, iż przedmioty te zostały powalane krwią później. Proszę o ściśle sformułowane pytania i odpowiedzi, celem zaprotokolowania.

Gdy pytanie i odpowiedź zaprojektowano, mec. Ettinger pyta dalej:

— Jak przechowywano te przedmioty, które leżały?

Dr. Zmigród: — Leżały w pracowni chemicznej.

— Czy istnieje możliwość przeniesienia krwi z innych przedmiotów na te trzy przedmioty wskutek przechowywania.

— Wykluczam to, gdyż zachowujemy środki ostrożności, które taka ewentualność czyni niemożliwą.

— Dokąd wysłano te przedmioty po ich zbadaniu?

— Oczywiście do prokuratora we Lwowie zalakowane i zapieczętowane.

— Kiedy to było?

— W maju ubiegłego roku.

— Od tego czasu upłynęło więc zgora pół roku. Nie mam więcej pytań.

Mec. Woźniakowski: — A w jakim stanie były te przedmioty, gdy ście je panowie otrzymali w Warszawie?

Dr. Zmigród: — Stosujemy w naszym zakładzie wszelkie metody naukowe wymienione w odpowiednich podręcznikach, t. j. metody benzydynamy Telehmana, widmowa i biologiczna. Po zastosowa-

niu tych metod stwierdziliśmy z całą stanowczością, iż na obu kławkach i kawałku drzewa z drzewo piwnicy, nie było krwi ani ludzkiej, ani zwierzęcej.

Ze prof. Olbrycht znalazł na kławkach i na kawałku drzewa krew jest to dla mnie niezrozumiałą zagadką. Być może, że stosował on jakąś inną metodę, niewymienioną w odpowiednich podręcznikach naukowych, a mianowicie metodę badania ultrafioletowego. Ja stwierdzam, że użyliśmy wszystkich metod zapomocą których ślady krwi powinny być wykryte.

Mec. Ettinger: — Odpowiedź pana inżyniera rozumiem w tym sensie iż niezrozumiałe jest nie samo znalezienie krwi przez prof. Olbrychta, lecz znalezienie się krwi na tych przedmiotach po badaniu w Warszawie.

Odpowiedź na zarzuty

Dyr. Zmigród zapytuje: — Czy mogę odpowiedzieć na zarzuty, postawione przez prof. Olbrychta instytucji państwowej? Zarzuty, że w ekspertyzie naszej niema opisu badanych przedmiotów, nie zamieściliśmy opisu metody badań, następnie że po ujemnym wyniku badań odpowiedzieć na wszystkie zarzuty, przystosujemy dalszych badań oraz dzisiaj zarzut, postawienia pod znakiem zapytania dokładności badań odziału toksykologicznego naszego zakładu.

Dyr. Zmigród mówi podniesionym głosem:

Szereg mądrych aforyzmów

— Po raz pierwszy w życiu stałem przed sądem przysięgłych. W byle Kongresowca sady przysięgłych nie istnieją. Jestem człowiekiem intensywnie pracy, odpowiem, ale postaram się szczególnie odpowiedzieć na wszystkie zarzuty. Przytoczę tu na wstępie przysłowie francuskie: „Gdy się rzuca kalumnie nawet na człowieka najnie winniejszego, zawsze coś z tego na nim zostaje“.

Przewodniczący: — Tu o kuluarach niema mowy. Proszę odpowiadać tylko na zarzuty. Nie wolno mówić, że to, co powiedział prof. Olbrycht, jest kalumnia. Ocenażeżnależy biegłych przeprowadzą przysięgłych.

Prof. Olbrycht: — Proszę o zaprotokolowanie tego. Ja wyciągnę z tego konsekwencje.

Dr. Zmigród: — A więc pierwszy zarzut, że zakład nasz nie wykonał opisu przedmiotów, jest różnica między zakładem medycyny sądowej, a oddziałem chemii sądowej zakładu badania środków żywności. Lekarze sądowi biorą bezpośredni udział w śledztwie przez sędzię śledczego lub urzędników policyjnych my zaś takiego udziału nie bierzemy.

Gdy otrzymujemy przedmioty do badania, to sędzia w piśmie załączonym określa dokładnie przedmiot i miejsce, które należy badać. My więc już nie powtarzamy tego.

Co do zarzutu nieopisanie metody badań, proszę o stwierdzenie w protokole, że przy każdej analizie powiadziane jest wyczerpująco, w jaki sposób ją przeprowadzono. My chemicy jesteśmy łakoniwsi w odróżnieniu od lekarzy, którzy są bardzo elokwentni.

Biegły odczytuje opis badań, zawartych w protokole, dodając: — Ten zarzut jest więc głosowany i niesłuszny, ale różni ludzie mają różne upodobania: jeden woła matkę, a drugi córkę. Ja oświadcze wołę córkę...

Przewodniczący przerywając: — Niech pan sobie nie robi kpin. To nie ma związku ani z córką, ani z matką.

Zarzuca się biegłym Szymczykowski i Lewandowskiemu, że nie przeprowadzili badań surowicy — ciągnie inż. Zmigród. — Ja mam na to pieniądze wbród, to było badane. Te zarzuty są wyszane z palca...

Przewodniczący: — Pan znów zaczyna. Ocena tego należy do przysięgłych.

Inż. Zmigród: — Tu tylko była błędna interpretacja słów chemików warszawskich przez prof. Olbrychta. Pan Olbrycht powiedział, że my zadawaliśmy sobie próbę benzydynamy. To jest niemożliwe. Próba benzydynamy jest tylko próbą orientacyjną, a my przeprowadziliśmy następnie całą analizę.

Co do stwierdzenia na chusteczce krwi: mensturacyjne biegły odczytuje protokół badań, gdzie powiadziane jest, że nie wyklucza się możliwości istnienia tej krwi.

Czy uczeń przeszedł m straż?

Następnie inż. Zmigród omawia badania prof. Olbrychta i stwierdza, że biegły krakowski użył przy szukaniu śladów krwi metody ultrafioletowej, która nietylko, że nie jest uznana jako metoda już pewna, ale nawet nie jest jeszcze sprawdzona i nie wymienia jej żaden podręcznik chemii sądowej. Nie wspomina nawet o jej istnieniu profesor Wacholec, uczony o światowej sławie, badacz nauczycielem prof. Olbrychta.

Nigdy nie postawiono nam zarzutu — kończy inż. Zmigród — że nasze badania były złe i nie nam wiadomo, aby ktośkolwiek kontrolował ekspertyzy zakładu. Pracuję w zakładzie od roku 1918 a dyrektorem jestem od roku 1927 r.

Na tem zarządono przerwę.

Dlaczego jest tak zimno?

„Jeszcze północ chłodem dmucha“... Ale jeszcze tylko kilka dni!

Pytanie, zawarte w tytule, zanośił dzień rano do chmurnego nieba, opatulona jeszcze futrem Warszawiarka, której buzia ścina się rumieńcem pod tchnieniem złośliwego, przenikającego do szpiku kości wrecz zimowego chłodu.

Zlą panuje, mimo drugiej połowy kwietnia, uporczywy i dojmujący. Neurasteniczne słońce dziecinnie raz dziennie zmienia usposobienie, przechodząc od krótkich chmurnych dasów. Czy odmieńić rozbłychnięcie humoru do długich i siębieg sezonów? Dlaczego ma-

z jednej strony sa spychane przez silny i obszerny wyż barometryczny, ogarniający Anglię, Islandię i Skandynawię — ku krajom Europy Środkowej. Z drugiej strony nadciąga ona z okolic Rosji Północnej i Syberji pod wpływem depresji, wywołującej się nad Rosją środkową.

Obie te masy, pierwsze (wyżowe) bardziej chłodne, lecz suche, drugie nieco cieplejsze i wilgotne, ścierają się nad krajami Europy Środkowej i wschodniej, powodując pogodę zmienną z przelotnym opadami o postaci mieszanej (śnieg, krupy, deszcz lub deszcz ze śniegiem).

Obie te masy, pierwsze (wyżowe) bardziej chłodne, lecz suche, drugie nieco cieplejsze i wilgotne, ścierają się nad krajami Europy Środkowej i wschodniej, powodując pogodę zmienną z przelotnym opadami o postaci mieszanej (śnieg, krupy, deszcz lub deszcz ze śniegiem).

Obie te masy, pierwsze (wyżowe) bardziej chłodne, lecz suche, drugie nieco cieplejsze i wilgotne, ścierają się nad krajami Europy Środkowej i wschodniej, powodując pogodę zmienną z przelotnym opadami o postaci mieszanej (śnieg, krupy, deszcz lub deszcz ze śniegiem).

Obie te masy, pierwsze (wyżowe) bardziej chłodne, lecz suche, drugie nieco cieplejsze i wilgotne, ścierają się nad krajami Europy Środkowej i wschodniej, powodując pogodę zmienną z przelotnym opadami o postaci mieszanej (śnieg, krupy, deszcz lub deszcz ze śniegiem).

Obie te masy, pierwsze (wyżowe) bardziej chłodne, lecz suche, drugie nieco cieplejsze i wilgotne, ścierają się nad krajami Europy Środkowej i wschodniej, powodując pogodę zmienną z przelotnym opadami o postaci mieszanej (śnieg, krupy, deszcz lub deszcz ze śniegiem).

Obie te masy, pierwsze (wyżowe) bardziej chłodne, lecz suche, drugie nieco cieplejsze i wilgotne, ścierają się nad krajami Europy Środkowej i wschodniej, powodując pogodę zmienną z przelotnym opadami o postaci mieszanej (śnieg, krupy, deszcz lub deszcz ze śniegiem).

Obie te masy, pierwsze (wyżowe) bardziej chłodne, lecz suche, drugie nieco cieplejsze i wilgotne, ścierają się nad krajami Europy Środkowej i wschodniej, powodując pogodę zmienną z przelotnym opadami o postaci mieszanej (śnieg, krupy, deszcz lub deszcz ze śniegiem).

Obie te masy, pierwsze (wyżowe) bardziej chłodne, lecz suche, drugie nieco cieplejsze i wilgotne, ścierają się nad krajami Europy Środkowej i wschodniej, powodując pogodę zmienną z przelotnym opadami o postaci mieszanej (śnieg, krupy, deszcz lub deszcz ze śniegiem).

Obie te masy, pierwsze (wyżowe) bardziej chłodne, lecz suche, drugie nieco cieplejsze i wilgotne, ścierają się nad krajami Europy Środkowej i wschodniej, powodując pogodę zmienną z przelotnym opadami o postaci mieszanej (śnieg, krupy, deszcz lub deszcz ze śniegiem).

Obie te masy, pierwsze (wyżowe) bardziej chłodne, lecz suche, drugie nieco cieplejsze i wilgotne, ścierają się nad krajami Europy Środkowej i wschodniej, powodując pogodę zmienną z przelotnym opadami o postaci mieszanej (śnieg, krupy, deszcz lub deszcz ze śniegiem).

Obie te masy, pierwsze (wyżowe) bardziej chłodne, lecz suche, drugie nieco cieplejsze i wilgotne, ścierają się nad krajami Europy Środkowej i wschodniej, powodując pogodę zmienną z przelotnym opadami o postaci mieszanej (śnieg, krupy, deszcz lub deszcz ze śniegiem).

Obie te masy, pierwsze (wyżowe) bardziej chłodne, lecz suche, drugie nieco cieplejsze i wilgotne, ścierają się nad krajami Europy Środkowej i wschodniej, powodując pogodę zmienną z przelotnym opadami o postaci mieszanej (śnieg, krupy, deszcz lub deszcz ze śniegiem).

Obie te masy, pierwsze (wyżowe) bardziej chłodne, lecz suche, drugie nieco cieplejsze i wilgotne, ścierają się nad krajami Europy Środkowej i wschodniej, powodując pogodę zmienną z przelotnym opadami o postaci mieszanej (śnieg, krupy, deszcz lub deszcz ze śniegiem).

Obie te masy, pierwsze (wyżowe) bardziej chłodne, lecz suche, drugie nieco cieplejsze i wilgotne, ścierają się nad krajami Europy Środkowej i wschodniej, powodując pogodę zmienną z przelotnym opadami o postaci mieszanej (śnieg, krupy, deszcz lub deszcz ze śniegiem).

Obie te masy, pierwsze (wyżowe) bardziej chłodne, lecz suche, drugie nieco cieplejsze i wilgotne, ścierają się nad krajami Europy Środkowej i wschodniej, powodując pogodę zmienną z przelotnym opadami o postaci mieszanej (śnieg, krupy, deszcz lub deszcz ze śniegiem).

Obie te masy, pierwsze (wyżowe) bardziej chłodne, lecz suche, drugie nieco cieplejsze i wilgotne, ścierają się nad krajami Europy Środkowej i wschodniej, powodując pogodę zmienną z przelotnym opadami o postaci mieszanej (śnieg, krupy, deszcz lub deszcz ze śniegiem).

Obie te masy, pierwsze (wyżowe) bardziej chłodne, lecz suche, drugie nieco cieplejsze i wilgotne, ścierają się nad krajami Europy Środkowej i wschodniej, powodując pogodę zmienną z przelotnym opadami o postaci mieszanej (śnieg, krupy, deszcz lub deszcz ze śniegiem).

KRONIKA TELEGRAFICZNA

KATASTROFA SAMOLOTOWA
W Duisburgu spadł d. 17 b. m. na lotnisku szybowiec, doznając poważnych uszkodzeń, ciężko ranny pilot zmarł.

KATASTROFY SAMOCHODOWE WE FRANCJI
Ogólny bilans katastrof samochodowych we Francji w czasie świąt jest: 36 zabitych, 96 rannych.

HITLEROWIEC WYSIEDLONY Z HISPANII
Rząd hiszpański wydał i Hiszpanii obywatela niemieckiego Baumana, który jako nauczyciel języka niemieckiego odczytywał nożniom i zachwycał odczytami Hitlera.

KATASTROFA KOLEJOWA W ANGLII
Wczoraj wydarzyła się na dworcu Cookelet w pobliżu Swansea katastrofa kolejowa, parowóz uderzył się z kurem, 26 osób odniosło rany.

WIZY DLA NIEMCÓW
Rząd hiszpański ogłosił rozporządzenie wprowadzające z dniem 20 b. m. ponownie wizy wjazdowe dla obywateli Rzeszy Niemieckiej.

SZCZĄTKI „ACRON“
Z krążownika „Porland“ donoszą, iż podczas poszukiwań zahaczono o szczątki „Acorona“.

DELEGAT AUSTRIACKI DO LONDYNU
Wczoraj wyjechał z Wiednia do Londynu delegat austriacki gen. skarb.

bi Ritz, celem rokowań z zagranicznymi wierzycielami zakładu kredytowego.

KATASTROFA AUTOBUSOWA
Na znanej górskiej trasie samochodowej Radioconi, pomiędzy Florencia a Rzymem wywrócił się autobus, 16 osób odniosło poważne obrażenia.

PRYMAS HŁOND W RZYMIE
Do Rzymu przybył prymas kardynał Hłond, powitany przez członków ambasady przy wytykaniu i kwitowanie z ambasadorem Skrzyńskim na czele.

PIĘCIORO BLIŹNIAT
W miejscowości Torre Maggiore młoda Włoszka, Antonina Tosta, powiła „pięciorazki“, trzech chłopców i dwie dziewczynki.

ZEZWOLENIE NA POJEDYŃKI
Hitler podpisał dekret, zezwalający na pojedynkowanie się studentów, co ma przyczynić się „do wyrobienia w młodzieży odwagi, poczucia godności własnej i wzmacnienia woli“.

NAJDŁUŻSZY MOST
Duński Riksdag zatwierdził projekt budowy mostu między wyspami Zeland i Falster, długości około 3 kilometrów, koszt wyniesie 80 mil. złotych.

KRÓLEWSKA HUTA, 19.4. Wczoraj przybył z Berlina do Polski 55-let.

— Czy długo to potrwa?
— Obecny stan już za 2-3 dni powinien przejść w okres pogody bardziej słonecznej, choć jeszcze dość chłodnej, zwłaszcza nocą. Wzróżba ta oparta jest na przewidywaniu, że depresja z nad Rosji Środkowej ponownie się na południu wy wschód; ustępując pola wyżowi, który jest generatorem pogody wprawdzie chłodnej, ale równo miernie słonecznej. Mimo więc trwania chłodu, musi się niebawem pogoda rozjaśnić dzięki słońcu i ciepłu, wydzielanemu przez nagrzaną ziemię.

Tako rzecze Pim. Oby tak się stało!

Znęcanie się i represje względem obywateli polskich w Niemczech

LIPSK, 19.4. W Zwickau koło Lipska bojówka hitlerowska napadła brutalnie na jednego z miejscowych robotników polskich, którego dotkliwie pobito i obrzucono szkłem i żelazkami.

W Bitterfeldzie aresztowano bez powodu robotnika polskiego Jana Urbana.

Jest to już 49 wypadek pozbawienia bez jakiegokolwiek przyczyni winności osobistej obywatela polskiego.

Konsul polski interweniował u władz policjalnych.

W Warnsburgu (Czechosłowacja

Z przelotu Warszawa - Bukareszt

Na lotniczy turniej w Bułgari

Bukareszt, 15 kwietnia. Dziesięć sekund wystarczyło do zerwania powiny startu. Nieprawa, że matka - ziemia „pozostała pod nogami”. Nie mieliśmy z nią już nic wspólnego, żadnych łącznych zainteresowań, żadnych punktów stykowych.

Smiga jednomotorowego Fokkera („made in Poland”) szybko ubijała śmiejące powietrze i tworzyła nad naszymi głowami aureole szybkości. Kola samolotu wirowały w powietrzu cicho i pracowicie, choć dawno już oderwały się od ziemi. Zatrzymaliśmy się dopiero nad Górą Kalkarją. Siwy pan ział okulary i otulił się płedem. Przez okienko widać było dwa krągi się dzienia pilota i mechanika. Jego moc o postawie lorda przeliczył torobki do wymiarów. Jedyna pięć siłnika traciła mnie tokiem.

— Pięknie, co? Wysoko? Pan pierwszy raz?

Potakując kiwał głową. Nie będę przecieł wywnetrzał się wobec dziewczyny ze sterczaczem klakiem waty w uszach.

Tembardziej, że ziemia z wysoko wcale nie jest piękna. Jeszcze zamolał dba się u nas o powietrzny krajobraz.

Chłopskie sadyby prezentują się kompromitująco. Strzechy ze stonami i gontów podziurawione, zalamane, porządki w ustawieniu budowli — za grosz, chlewy i obory przytłaczały domy mieszkalne, stopy gnojki stercza jak kopce orientacyjne.

Po miejscach zamieszkałych, oko odpoczywa na szachownicy ości. Nie starań, ile czasu trzeba było żyć, by horyzont pokroić na pasemka tak wąskie i drobne, jak kawalki szynicy. Ile potrzeba pomysłowości, by umożliwić pełne wypowiedzenie się prymitywnej sztuki ludowej w doborze barw i układzie szachownicy!

Lećmy zupełnie sami. Przez chwilę wydaje się, że zdalnie blyszczy metalowe skrzydło Junkersa, ale to tylko odbicie słońca w szybie Wisły. Gdyby nie niła przy czaraniu ziemskiego i Opatrzności Boskiej — mogliśmy gwizdnąć na cały świat i sterować prosto na Marsa. Co za obiecujący landschaft musi być na takiej wojowniczej planie! Forty, umocnienia, koszar i różnice okopów. Równno, symetrycznie, majłowniczo i solidnie.

O sile przywiązania przypominają ciagle żółte torobki, które wbrew prawu lotniczemu i wyraźnym nakazom na okładce wędrują raz po raz za okno. Na całym świecie przyjeło się takie postępowanie. Pasażerowie nie lubią magazynować choroby.

„Jesteśmy w słońcu i przestworzu. Tylko siwy lord nie traci kontensu i spokojnie czyta kurjera. Paniąka już nie kręci się na siedzeniu. Widać, jak przy każdym ruchu maszyna chwyta zębami i żuje własny żoładek. Pan w piędzie — na pierwszy rzut oka — drze m'a. Tylko my wiemy, jak biedaczko cierpi. Przy pierwszych atakach choroby wstydliwie zasłania się gazetą. Od Deblina niema już wstydzi, ani krapaciki. Cierpienie zatario granice konwensansów i zbrało nas między sobą.

Na ziemię już nie patrzy nikt. Diabla tam — krajobraz. Wielka historia: zwyczajny relief mapy. Nie ciekawego. A już najgorsze są lasy, nie dlatego — że monotonne zielone płaszczyzny, ale, że rzuca. Zamknąć oczy — można pomyśleć — ocean. Wiatr, fala... Co chwila wędrujemy za burte.

Paniąka pożyczka odemnie torobki.

Zasyplam w morskiej kajucie. Czuję się spokojnie i bezpiecznie. W reku trzymam pas ratunkowy. Pewność i zaufanie!

Nagle pas zaczyna się trząść. Wyrwa się z rak. Chce uciekać na morze. Daje szturchać w brzuch. Budzę się. Jesteśmy jednak w samolocie. Niewiasta pokazuje Zadrpana rękę, ale grozi przyjaźne palcem.

— Już ładujemy. Będzie miała sianiki! — słyszę przez wate.

Ładujemy! Oczy zachodzą mi mgła wzruszenia. Kładziemy się na skrzydło, zawiłamy piękny wiraż i stajemy przed lwowskimi hażgarami. Nie zdążyliśmy nawet przepisaćwo umocować pasów.

Wysiadam tuż za opatulonym ni lotem. W czasie mijania mego miejsca, zrecznie zaslaniam pusty schopek złotych torobek. Wiem, ak sie nazywa, bo przezornie pytałem w Warszawie. Chciałem, żeby mi dał: Orlińskiego, albo Bajana. Słyszalem, że to są najlepší. Niestety, byli zajęci gdzieś indziej.

Próbuję przybrać postawę bohatera:

— Winszuję panu, panie Tokarczyku. Lećciał pan pierwszorzędnie. Bardzo stabilnie.

Zalponowałem fachowem słowem.

— Dziękuję. Choćdział wiecej nas rzucają, niż kiedykolwiek. Boczny wiatr szedł.

— Nie zauważyłem — mówię rozpromieniony. Cieszę się, jakby mnie kto na sto komi wsadził.

Włęc jednak nie wszystko stracone. Mogę jeszcze kiedys zostać lotnikiem. Bo, że dziś chorowałem, nie dziwnego: przechodziłmy przecieł powietrzna burze.

Ze mam kwalifikacje zdrowotne na zawodowego pilota, przekonalem się na następnych etapach lotu Lwów — Czerniowce i Czerniowce — Bukareszt. Przetrzymałem tych kilkaset kilometrów, jak bohater. Na pytania rewidenta celnego w Czerniowcach odpowiadałem tych kilkaset kilometrów, jak Transylwańskie ogladałem dokładnie. Ziemie rumuńska obserwowałem z zimna krwią i kilkakrotnie na wet czynilem użytek ze swego notatnika.

Do opowiadania nie mam wiele. Mało widać wsi, mało ludzi, dużo przestrzeni. Czasem w promieniu pięćdziesięciu kilometrów nie widać żywej duszy.

Kpt. Halewski opowiadał mi, że właśnie w chwili przelotu nad pustyniami stokami zór, wierny motor RWD 5 zaczął „Tuk-tuk”. — O — myśle — źle! Raz, drugi dodałem gazu, żeby przepchać — nie przechodził. A tu — lecmy, dalej i samo się uspakaja. Szło dalej, jak po maśle.

A pasażer, sędzia p. Grabliński dodaje:

— Brr! Nieprzyjemna chwila. Na lotnisku w Bukareszcie łączyły się z całą ekipa awionetek. Wszystkie pięć stoją wyrzutowa nie pod jeden sznur. Płk. Fil powicł i mjr. Makowski oprowadzają wiceministra lotnictwa Rumunii, p. Irimescu i postla Arciszewskiego dookoła ptaków. Szczegolne zainteresowanie budzi w Rumunów aluminowy PZL 19. Oklepują go. Jak konia, zagladają w motor, próbują elastyczności siedzenia. Bardzo uczciwa maszyna!

Por. Orłowski na bialo - czerwone PWS 12 odbywa przed dygnatarami swój codzienny trening.

Kreć się po niebie tak długo i z takim uodobodaniem, aż mjr. Makowski polecie go „zestrzelić”. Rakietka zmusza akrobata do powrotu. Nawija trzy „beczki” i spada na cencie.

— Bravo, bravo, panie poruczniku! Bedzie co pokazywać Bułgarom!

W Wielka Sobote cała ekipa, sklądająca się z 5-ciu samolotów sportowych i dwu pasażerskich Fokkerów z delegatami przemysłowców lotniczych, wyjeżdża do Sofii, gdzie w poniedziałek startuje na swiecie lotniczem polsko-bułgarskiem.

Jan Erdman.

Polski chleb w Niemczech Jedyny towar na pograniczu

Wobec obecnej sytuacji politycznej w Niemczech, import z Polski do Niemiec w małym ruchu granicznym prawie zupełnie ustał. Chłopi nie przejeżdżają z pogranicznych wiosek polskich na targi do miast niemieckich i

Jedyny towar, jaki obecnie jest przywożony z Polski, to chleb, wyplekany w bochenkach dwukilogramowych. Import jai i drobiu przy obecnych stawkach celnych oraz cenach na rynku niemieckim nie oplaca się.

Wzrost kursu polskiej pożyczki słabł i czynnej na giełdach międzynarodowych

W ostatnim tygodniu przedświątecznym na giełdach międzynarodowych dało się zauważyć zainteresowanie 7 proc. pożyczką stabilizacyjną. W ciągu tygodnia kurs tej pożyczki na giełdzie zurychskiej podniósł się z 51 i jedna czwarta na 53 i je-

dną czwartą, co procentowo stanowi wzrost o blisko 4 proc. Na giełdzie nowojorskiej również nastąpiła zwykła kursu pożyczki Stabilizacyjnej, a mianowicie z 51 i trzy czwarte na 53 i pół. W dniu 15 b. m. przypadał termin płatności kuponu pożyczki, za który płać 8,914.

Inspektor na czele bandy przemytników przed sądem okręgowym

WARSZAWA, 19. IV. Wydział karno-skarbowy warszawskiego sądu okręgowego rozpoczyna dziś jeden z większych procesów przemytniczych bandy zorganizowanej przez... inspektora straży granicznej w Lesznie Jana Siedleckiego, który miał pod swoją komendą zgórą 100-kilome-

trowy odcinek granicy polsko-niemieckiej. Na trop bandy wpadła egzekutywa oddziału II Komendy głównej straży granicznej, otrzymawszy wiadomość, że słyszano w cukierni Małewskiego w Warszawie, jak jakiś osobnik przybyły z Poznania rozmawiał w sprawach granicznych z niejakim Lejbą Friedem i Józefem Jedwabiem, którzy tytułowali go pułkownikiem.

Friedego i Jedwabia poddano obrzędowi i ustalono, że istotnie spocłakł się on w cukierni Małewskiego z meczyzną, który rozmawiał z nimi po cichu i w czasie rozmowy podał na drobne kawalczki jakąś kartkę, której szczytki rzucił na popielniczkę. Wywiadownca Dydł, prowadzący obserwację, pobierał podarte kawalki i zrekonstruował treść, z której wynikało, że rezydent starostwa w Lesznie przesał inspektorowi Siedleckiemu jakieś dwa paszporty.

„Omnadine” po 140 złotych za pudełko. Sprawa się przewlekła, a wówczas Jaroszek polecił Friedowi przenieść towar w inne miejsce. Kontrabandę umieszczono u Szlasy Szwarz, gdzie wykryła ją rewizja.

Część „Omnadiny”, mianowicie 4 pudełka sprzedał dr. Dałkowski, który rozpoznił specyfikę po aptekach. Brał po 120 — 140 zł. za pudełko. W aptekach opowiadał, że są to próbki nadesłane mu z zagranicy, z których nie skorzysta. Za sprzedanie 4 pudełek zawierających 400 ampułek szczytówki dr. Dałkowski otrzymał tytułem prowizji 20 ampułek.

Ciekawym będzie w jaki sposób oskarżony Siedlecki, który do winy się nie przyznaje, wytłumaczy to wszystko na rozprawie. Podobno jego dotychczasowe wyjaśnienia są bardzo najwne. Uważa, że został wplątany przez Jedwabia, który prosił go o pozwolenie na przewiezienie bez zezwolenia pewnych specyfików. Inspektor Siedlecki „dał” mu zezwolenie z zastrzeżeniem, że będą to przedmioty jedynie na pokaz. Jedwab wyjechał po specyfikach z Jaroszką, który przywiózł je samochodem, by przejechać z nimi przez granicę w rejonie Siedleckiego. Istotnie inspektor Siedlecki przesał się do samochodu na granicy ze swego służbowego powozu i rzeczywiście otrzymał od Jaroszki „Omnadine”, ale tylko dwa pudełka i to jedynie w celu zbadania, czy rzeczy te są zakazane. Ustalwszy, że istotnie na wóz „Omnadiny” trzeba mieć zezwolenie oddał pudełka Jaroszkę przy przypadkowej bytności w Poznaniu.

Co do 10 pudełek znalezionych przy inspektorze Siedleckim na dworcu, to przesyłka ta ma posiadać charakter zupełnie odrębny. Pod nieobecność inspektora Siedleckiego ktoś pozostawił paczkę i list zawierający próbe o przebiegu jej do Warszawy i oddanie osobie, która zgłosi się na dworcu. Sądząc, że nadawcą jest Jaroszek, inspektor Siedlecki paczkę zabrał. List zniszczył.

Finansowy tranzakcja wygląda w ten sposób, że Jaroszek prócz nabycia samochodu wreczył Jedwabowi raz 13 tys. złotych na żądanie Siedleckiego, a następnie na dworcu w Berlinie dopłacił mu 11 tys. złotych.

Jan Siedlecki, Leonard Jaroszek, Józef Jedwab, Kazimierz Roszkiewicz, Lejb Friede, dr. Leonard Dałkowski, Szlasy Szwarz i Dobrom-sław Huczowski zasiadają dziś na ławie oskarżonych w warszawskim sądzie okręgowym pod zarzutem prowadzenia przemytu w bandzie.

Proces potrwa parę tygodni, przyczem będzie się częściowo odbywał w Warszawie, częściowo zaś w Lesznie i w Poznaniu, dokąd warszawski sąd okręgowy prawdopodobnie wyjedzie na sesje.

Zmarł w czasie świąt Pallavicini i Rabier

W czasie świąt zmarł w Wiedniu margrabia Aleksander Pallavicini w 80-ym r. życia, należący do najwyższej arystokracji węgierskiej, b. członek Izby panów w Budapeszcie.

sztuk pięknych w Wiedniu. W Paryżu zmarł wice-prezydent Senatu Ferdynand Rabier. Przewodniczył on na Zgromadzeniach Narodowych, które obierały na prezydentów Doumer'a i Lebrun'a.

Od 15 kwietnia do końca maja zakaz połowu ryb sieciami

W najbliższych dniach ukaże się obwieszczenie p. komisarza rządu o łowieniu i sprzedaży ryb. Obwieszczenie zabrania połowu i sprzedaży ryb zbyt młodych: jestoty poniżej 100 cm., lososie poniżej 35, szczypanki poniżej 28, płotki poniżej 15 cm., raki zaś poniżej 9 cm. długości, winny być po wyłowieniu wyrzucone zpowrotem do wody.

Rozporządzenie ustalił czas ochrony dla poszczególnych gatunków ryb. W czasie ochrony — połów i sprzedaż tych ryb jest surowo karana. W okresie od 15 kwietnia do końca maja obowiązuje wogóle zakaz połowu ryb sieciami.

„Święto lasu” w dniu 29 kwietnia

Związek zawodowy leśników postanowił zorganizować na całym obszarze kraju „Święto lasu” o charakterze dorocznym. Celem tego „święta” jest budzenie wśród młodzieży i starszego społeczeństwa kultury dla lasu i drzew oraz uświadomienie najszerszym mas o niespoży-

tych wartościach lasu dla kultury duchowej, fizycznej i materialnej. Postanowiono obchodzić „Święto lasu” w ostatnią sobotę kwietnia każdego roku. W roku bieżącym „święto” wypadła 29 kwietnia.

Więści gospodarcze

ZMIANA BLANKIETÓW WEKSLOWYCH
Min. skarbu komunikuje: Urzędowe blankiety wekslowe dawnych typów, wycofane z obrotu z dniem 1 kwietnia 1933 r., mogą być używane (na skutek zarządzenia ministerstwa skarbu z dn. 3 b. m.) jeszcze do końca kwietnia b. r. Począwszy od dnia 1 maja b. r. sporządzone weksle na blankiecie dawnego typu pociągnięte za sobą represję drogą wymierzenia podwyżki stemplowej. Znamieniem blankietów nowego typu jest znak wodny zawierający napis „Rzeczpospolita Polska” i godło Państwa.

WYJAZD POLSKICH RYBAKÓW DO HOLLANDJI
W związku z rozpoczynającym się sezonem połowu śledzi na morzu Północnym, w najbliższych dniach wyjeżdża do Hollandji 75 polskich rybaków. jako częśćowa obsada załóg statków rybackich polsko - holenderskiej spółki do połowów śledzi „Mopul” — (45 rybaków) i nowopowstałego polskiego przedsiębiorstwa do połowów dątekomorskich „Mewa” (30 rybaków).

URZĘDY SKARBOWE WYMIENIAJĄ BLANKIETY
Urzędy skarbowe wymieniają blankiety nowe lub na znaczki stemplowe do końca kwietnia b. r. bez żadnych potrąceł.

PRACA POLSKICH STATKÓW W MARCU
W marcu r.b. statki czterech polskich przedsiębiorstw żeglugowych przewiozły ogółem 78.811 ton ładunków, z czego 71.241 ton w wywozie z Polski, 6.026 ton w przywozie do Polski i 1.544 tony w przewozie między państwami zagranicznymi. Z poszczególnych przedsiębiorstw statki „Żegluga Polska” przewiozły 16.246 ton, „Polmorab” — 45.864 tony, Polsko-Brytyjskie Tow. Okrętowe — 9.272 tony i Linja Gdynia — Ameryka — 804 tony i 412 pasażerów.

TARGI W POZNANIU
Doroczne międzynarodowe Targi w Poznaniu trwać będą od dn. 30 b. m. do 7 maja. Na czas trwania targów spodziewany jest przyjazd kilku delegacji kupców z zagranicy.

SYTUACJA GOSPODARCZA GDYNI W MARCU
Sytuacja gospodarcza w Gdyni w marcu r.b. kształtowała się bez ważniejszych zmian. Na rynku pieniężnym dawał się silnie odczuwać brak gotówki. Finansowo miękko natomiast doznały poprawy, bowiem komisariat rządu uzyskał milion złotych pożyczki bankowej. W przemysle zapanowało pewne ożywienie. Luszczarnia ryżu otrzymała pierwszy transport ryżu, rozpoczęła tegoroczną kampanję. Olejarnia pracowała bez przerwy; fabryki krzesłał przez ostery dni w tygodniu. W przemyśle budowlanym natomiast panuje jeszcze zastój. Rozpoczęto bowiem budowę czterech mniejszych obiektów. Daleko pomyślniej rozwija się podmiejski ruch budowlany. Stan zatrudnienia poprawił się nieco. Ilość bezrobotnych z 4.474 osób w końcu lutego, w końcu marca spadła do 4.300 osób.

ZA POLSKI JEDWAB—WĘGERSKIE OWOCE
Przed świątami barwiła w Warszawie rządowa delegacja węgierska, pro wadzająca negocjacje w sprawie powiększenia obrotu towarowego między Polską a Węgrami. Ustalono, że import owoców węgierskich kompensowany będzie wywozem polskiego jedwabiu sznycanego i innych artykułów przemysłowych.

Import win węgierskich, związany dotąd z eksportem manufaktur bieleckich będzie kontynuowany wzajemnie za eksport innych artykułów przemysłowych polskich. Należy dodać, że obrót towarowy między Polską a Węgrami, wskutek zakazu przywozu węgla polskiego do Węgier, w porównaniu z r. 1929 spadł do wysokości 20% obrotów tego roku, a eksport nasz do Węgier nie przekroczył w r. 1932 wartości 8 milionów złotych.

AKCESORIA KARNAWALOWE



— Bardzo żałuje, proszę pana, ale wszystkie nosy czysto aryjskie zostały już wyprzedane.

San sław Przybyszewski

O kobiecie (Z niewydanego rękopisu)

Inna znowa zdradza męża, bo wszechpotężna miłość rzuciła ją w objęcia drugiego mężczyzny. Mam na myśli Hankę w „Synach ziemi” i w dramacie moim „Gody życia”. Możeby i o mężu zapomniano przez ukochanego i kochającego ją człowieka, ale na drodze ku szczęściu stanęło uporne widmo opuszczonego dziecka. To dziecko przesładowa ją swoją straszną zjawą w dzień i w nocy. Chwilę spokoju nie daje, a wrzeszcze do objędu ją doprowadza.

Jeżeli mój twór cały przeczytacie uważnie, będziecie zdumieni, do jakiego stopnia usiłowałem powrócić do zbezczeszczonej, ukamienowanej kobiecie jej dostojność człowieczeństwa. Gdyby któraśkolwiek z tych kobiet w moim tworze była prostą samica — toby się już wstecz nie oglądała, znalazłaby, jak dziesiątki tysięcy kobiet znajduje, szczęście — ale każda z nich jest przedewszystkiem człowiekiem i ponosiła straszną odpowiedzialność za swoje czyny, którą dotychczas winien był tylko mężczyzna ponosić.

I to całkiem inne równoprawienie, jak to, którego się zwykła emancypantka domaga — to współudział kobiety w tem, co stanowi najistotniejszą treść duszy mężczyzny — współudział w jego człowieczeństwie!

Choćabym miało się przekreślić cały mój twór, to jednak przedsta-

wilem kobietę, jako z mężczyzną równomiernego człowieka pod względem zasadniczym względem, jeżeli chodzi o pojęcie ludzkości — pod względem etycznym. Każda z tych kobiet, którą przedstawiam, to nie ślepa „szalenka” zmysłowej opętania samca, ale człowiek, świadomy swych czynów, człowiek z całym przeświadczeniem odpowiedzialności za to, co robi. Wiecej jeszcze — w tej już nawskroś męskiej odpowiedzialności za to, co robić musi w tych nieprzewidywalnych chwilach, w których się zdarzało, że Bóg i natura winni człowieka rozgrzeszać.

I tylko o tyle zainteresowała mnie i całą moją miłość zyskiwała w moim tworze ta tylko kobieta, która zdobyła się na to, by być człowiekiem.

I stał jej tragedia!

(Dalszy ciąg w następnym numerze)

Najstynniejszy hotel świata „Wesoła krowa“ ratuje artystkę

kopalnią historycznych faktów

Sędziwy dyrektor paryskiego hotelu „Crillon“, po kilkudziesięciu latach pracy, wycofał się ze swego stanowiska.

Doniosły o tem gazety paryskie rozpisały się przy tej okazji o samym hotelu.

Hotel „Crillon“! Każdy kto, choć raz był w Paryżu, zapamiętał sobie ten wspaniały gmach na placu Zgody i dowiedział się o tym hotelu wielu ciekawych faktów.

Tu, od lat zajeżdżali wszyscy monarchowie świata.

Tu, w powojennych, demokratycznych czasach, mieszkali i mieszkają wszyscy wybitni mężowie stanu, oraz wszystkie sławy firmamentu ekranu.

Tu, a nie gdzie indziej, urodziła się Liga Narodów, gdyż w salach tego hotelu od 3 lutego do 11 kwietnia 1919 roku zasiadała komisja pokojowa, z której wyłoniła się owa instytucja.

Ustupający dyrektor hotelu „Crillon“ tak opowiadał dziennikarzom:

— Czasy się zmieniają... w r. 1909 gośćmi naszymi byli książę Badeński, ks. Aleksander Oldenburski, hrabia Bernsdorff, czy lord Monson. Obecnie zaś zajeżdżają do „Crillon“: Charlie Chaplin, Mary Pickford, Anna May Wong, Pola Negri.

Podczas konferencji pokojowej w r. 1919 mieszkali u nas: Wilson, lord Robert Cecil, hr. Orlando. A dawniej jeszcze, np. w r. 1915 gościł u nas lord Kitchener, w r. 1917 Lloyd Georges; książę Wali jest częstym u nas gościem. Zawodowa dyskrekcja nie pozwala opowiadać anegdotek z życia sławnych gości. Chyba, że są całkiem niewinne.

Tak np. cały hotel wie o tem, że młody synek beya Tunisu galopował całe dnie po korytarzu; a znajdujący się w jego pokoju posag Marii Antoniny ubrał w sukienkę z rączkami.

Ze Douglas Fairbanks w pół godziny po przyjeździe robił akrobaticzne sztuki na tarasie, wychodzącym na plac Zgody.

Ze maharadzą Patjaną żądał specjalnych potraw, między innymi jednej filiżanki buljonu, na którą szły aż trzy zupy.

Ze wreszcie, królowa grecka, bawiąc w hotelu, postanowiła o północy, że wyjeżdża o 5-ej rano i dyrektor hotelu musiał „stawać na głowie“, by w nocnych godzinach zdobyć pożegnalny bukiet z jej ulubionych kwiatów; folków parmeński.

„Wesoła krowa“ ratuje artystkę

Konie komornika piły szampa

Cafy Paryż się śmieje! Cafy Paryż jest rozbowiony! Bo historia jest, istotnie, niezwykła i komiczna.

Były sobie w Paryżu dwie przyjaciółki, dwie znane artystki.

Jedną to Maud Loty! Maud Loty młoda kobiątka, gminnego pochodzenia o gładziutko przyczesanych czarnych włosach, przyciętych nad czołem w grzywkę, ulubienica Paryżan naskutek swego wulgarnego „akcentu z przedmieścia“.

Drużną przyjaciółką to hrabina Monclé, utalentowana malarka. Pani Monclé wystawiła ostatnio, obraz, który naraził wiele hałasu. Była to olbrzymiej (złotliwi mówią że naturalnej) wielkości krowa, o którą wsparta stała Maud Loty w powiewnej kwiecistej sukience pasterkki. Obraz miał ramę z siłosa i wielu chętnych nabywców, ale artystka nie chciała go sprzedać.

Teraz, jednak...

Ale należy opowiadać po kolei. Obie przyjaciółki siedziały, właśnie przy śniadaniu w mieszkaniu należącym do Maud Loty, gdy zjawili się w progu jadalni dwaj niepożądani goście. Byli to komornik z pomocnikami. Wy tłumaczyli paniom, że przyszli po meble, oddaw na już opieczetowane za podatki.

Maud Loty zaszła się, ale nie na długo. Po chwili już, obaj panowie, po cereziach, koniecznych w takim wypadku, siedzieli przy stole obok pań i zapili szampa... W pewnym momencie przypomnieli sobie, że na dole czeka, przecież, platforma, zaprzężona w dwa konie.

— To nic, — zdecydowała Maud Loty — poczujemy i konie szampnem.

W godzinie potem, platforma cigniona przez pijane konie odjechała, uwożąc pisanego komornika jego towarzysza, a zostawiając meble.

W parę dni potem Maud Loty i resztowano. Na ucho mówiono sobie w Paryżu, że na dodatek usiłowała zantacć owe nieszczęśliwe podatki czekiem bez pokrycia sumie 18 tysięcy franków.

Ale przyjaciółka nie porzuciła jej w biedzie. Nie rozporządzała, co prawda, sumą, potrzebną do równania długu Maud, ale miała przecież, swa krowe!

Zaczęła przypominać sobie, który to z pośród kandydatów do kupna dała najwięcej. Przypomniała sobie!

Wszyscy w Paryżu znają pewien gatunek sera, który nosi nazwę „Vache qui rit“ (Roześmiana krowa) a którego każda paczka nosi wizerunek czerwonej krowy o śmiejącym się pysku.

Otóż, właśnie, owa firma ofiarowała dużą sumę za obraz hrabiny Monclé.

Obraz będzie wisiał wśród serów a suma za uzyskana będzie wykupem Maud Loty.

Historjka, istotnie zabawna i typowo paryska...

Co wroza gw azdy na dzień 20 kwietnia? Wskazana ostrożność w sorawach finansowych

Już bowiem wczesne godziny rannego dnia mogą nam przynieść jakieś sytuacje niejasne lub chaotyczne, rozczarowania, podstęp, rozwiane złudzenia. Wszystko to może być połączone z nerwowym niepokojem. Możemy wówczas zniechęcić się do ludzi i nie zastraszającymi na zaufanie, którzy zaprawia wykorzystania naszej łatwowierności.

Nie jest to zatem odpowiedni czas do wyruszenia w podróż, co do rezultatów której nie posiadamy dostatecznej pewności.

Jeszcze i około godz. 9-ej dają się odczuwać nie oczekiwane niepokojne, niespodziewane zmiany lub nieporozumienia — zwłaszcza z ludźmi obcymi. Nie jest to odpowiedni czas do załatwiania spraw związanych z radem, kłosem, lotnictwem lub wynalazkami.

Koło godz. 11-ej zazwyczaj się już leży przy stole w związku z porażką w swym życiu i lepszymi widokami w zakresie współdziałania z innymi i porozumienia.

Okres obładowy nie może się przedstawić, ale nie należy zapominać, że po godz. 18-ej, bliżej godz. 19-ej — będzie się znówu manifestowała passa ujemna, która może nam przynieść zwiększone wydatki, niepowodzenia finansowe, nieporozumienia z przełożonymi lub osobami wyżej stopniem, albo też skłonność do ekscesów.

Godziny późniejsze niewiele obiecują, bowiem około godz. 21-ej dysharmonijne wpływy kosmiczne mogą nas narażać na nieporozumienia z osobami bliżej odmiennymi, rozczarowania, wyrzuty, kaprysy, a chociaż wszystko to będzie miało miejsce tylko w niewielkim zakresie — mimo to nasze oczekiwania mogą być zawiedzione — zwłaszcza w zakresie miłości i sztuki.

Również i po godz. 21-ej sytuacja nie będzie się przedstawiać optymistycznie — zwłaszcza pod względem nowych poznań i stosunków z przełożonymi lub osobami wyżej postawionymi.

Dzieńko dzień urodzin — czyli, wrażliwe, przejmujące się cudzym cierpieniem — będzie zwołanym przez doświadczenie romantycznych oraz interesować się wszystkim co niezwykłe.

„Djabelska gra nie skończona“ Ultimatum Żydów angielskich

Akcja bojkotowa towarów niemieckich w Londynie zaostriżyła się ponownie.

Jeden z przywódców ruchu bojkotowego kpt. Weber, zamierza wkręcić ambasadorowi niemieckiemu w Londynie petycję żydowską, domagającą się ponownego przyjęcia do służby i pracy zwolnionych Żydów. Zaprzestania bojkotu sklepów żydowskich w Niemczech, odszkodowania dla skrzywdzonych Żydów oraz ustanowienia specjalnego trybunału dla osądzenia licznych wykroczeń, popełnionych na osobach i mieniu Żydów w Niemczech.

Jeżeli w przeciągu 3 dni nie będzie udzielona zadowalająca odpowiedź, żydzi angielscy przystąpią do wystawiania posterunków bojkotowych przy sklepach z towarem niemieckim.

Przed wręczeniem wyżej omawianej petycji, zamierzone jest zorganizowanie całego szeregu żydowskich wieców manifestacyjnych, których punktem kulminacyjnym będzie obrzyty wiec, zwołany na dzień 27 b. m. do londyńskiego Albert - Hallu.

Wśród ludności angielskiej koportowane są tysiące t. zw. „listów fałszukowych“, za pomocą których koła żydowskie zamierzają przemieścić propagandę antyniemiecką do wszystkich krajów świata.

Rozpowieszczane listy fałszukowe zawierają m. in. twierdzenia nast.: „Djabelska gra jeszcze nie jest zakończona. Należy spojrzeć prosto w oczy faktowi, że setkom tysięcy Żydów niemieckich grozi widmo śmierci głodowej, która ich przedzieli czy później musi pchnąć do aktów rozpaczki“.

Podczas uroczystego nabożeństwa w pierwszym dniu Paschy w synagodze londyńskiej, nadbrabini dr. Hertz wygłosił mowę (przetłoczona przez dzienniki angielskie), w której przyrównał Hitlera do faraona, podkreślając podobieństwo między wypadkami jakie mają obecnie miejsce w Niemczech a prześladowaniem Żydów w starożytnym Egipcie.

Wielkie wrażenie na słuchaczach nadbrabina wywołało przypomnienie starej legendy żydowskiej o przejściu Żydów przez Morze Czerwone. Wojska faraona ścigający Żydów zostali pochłonięci przez fale morza, jedynie faraon pozostał przy życiu, za karę skazanym na nieśmiertelność. Faraonów do końca świata będzie stać u wrót Gehenny i duszy każdego Żyda niezmiennie, aż do końca świata, zadawać to samo pytanie: „czyliż czegoś nie nauczyłeś się ode mnie?“.

W kanadyjskim stanie Ontario rozbił się pociąg towarowy. Wypadku z ludźmi, na szczęście, nie było. Na zdjęciu miejsce katastrofy.

Katastrofa kolejowa w Kanadzie



W kanadyjskim stanie Ontario rozbił się pociąg towarowy. Wypadku z ludźmi, na szczęście, nie było. Na zdjęciu miejsce katastrofy.

Świat się zmieni pod wpływem promieni kosmicznych

Profesor Gordon Hull bada w swym kanadyjskim liceum w Dartmouth promienie kosmiczne. Bada, nie prowadzi od wielu lat. Ostatnio zaś w Królewskim Instytucie w Toronto wygłosił szereg wykładów, zawierających rezultaty tych badań.

Profesor Hull przywiązuje ol-

brzmiącą wagę do wyników jego badań. Mają one doprowadzić do zbadania praw energii atomów.

Od tej chwili nauka wkrócy na zupełnie nowe tory, zostaną zbadane fale elektro - magnetyczne, praca atmosferyczna. Świat pójdzie inną, niż dotychczas, drogą...

Radio warszawskie

DZIŚ

11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12.10: Koncert w wyk. ork. P. R.

15.35: Czytanie „Opieka społeczna nad dziećmi“, 15.50: Płyty.

16.25: Lekcja języka francuskiego, 16.40: Odczyt.

17: Płyty, 17.40: Odczyt.

18: Odczyt dla maturzystów „Odrodzenie państwa polskiego“, 18.20: Odczytanie wierszy, zakwalifikowanych przez jury do konkursu poetyckiego P. R.

19.25: Komunikat Rolniczy Przysposobienia rolniczego, 19.35: St. Młodzieżowiec odczytuje własne opowiadanie w gwarze sandomierskiej „Laska“.

20: Koncert.

21.30: Studcho „Rozwód“ p. Z. Magynowskiego.

22.15: Muzyka lekka i taneczna.

23: Muzyka taneczna ze Lwowa.

JUTRO:

11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12.10: Płyty.

15.50: Płyty.

16.20: Odczyt dla maturzystów „Zjednoczenie Niemiec“, 16.40: Odczyt „O przebiegach wioseńskich“.

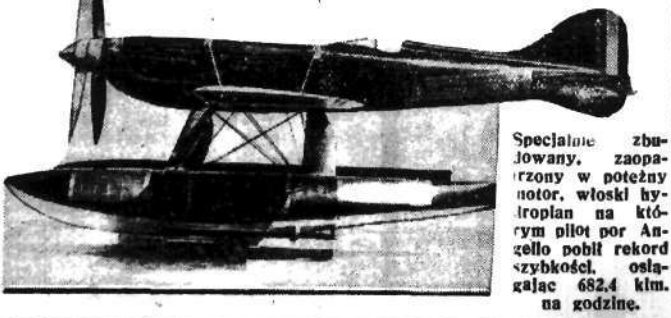
17: Koncert Reprez. ork. P. R.

18: Odczyt dla maturzystów „Odrodzenie Państwa Polskiego“, 18.20: Odczytanie wierszy, zakwalifikowanych przez jury do konkursu poetyckiego P. R.

19.25: „Przebieg rolniczej prasy krajowej i zagranicznej“, 19.35: Feljton „Co wiemy o reklamie“.

20: Pogadanka muzyczna, 20.15: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. W pierwszej: Feljton literacki „Pieśniarz Powstania Styczniowego“, 20.25: Muzyka taneczna z Krakowa.

Rekordowy samolot



Specjalnie zbudowany, zaprogramowany w potężny motor, włoski hydropłan na którym pilot por Angelo pobit rekord szybkości, osiągnął 682,4 km. na godzinę.

STANISŁAW PAC ZAPRZEDANE ŻYCIE

Mineło 7 dni. Długich Męczących. Podobnych do siebie — rozpaczliwie podobnych.

Chociażwie ogromnie podejrzanym. Przemknęło mu przez Grajnert „wziął się w ręce“. Znaczący to, że postanowił być „najspokojniejszy w świecie“ przy codziennej wizycie doktora.

Na jego „dzień dobry“ mówił — „dzień dobry, doktorze“, na jego pytania: „jakże tam dziś?“ — odpowiadał: „ano jakos pomalutku“ i zaraz dodawał tonem towarzysko - serdecznym: „niechże doktor chwilę przysiadzie“.

Młodemu psychiatrze wydawało się z początku, w ciągu pierwszych trzech dni, że ten wstęp jest maska, mająca ukryć istotny cel „obłąkanego“.

Siedział więc, aby posłuchać zwierzeń, potwierdzających dotychczasowe psychiatryczne obserwacje.

Ale Grajnert panował nad sobą i — zachowywał się jak gospodarz wobec gościa.

— Parszywa dzisiaj pogoda! — mówił. Albo: „doktor miał dzisiaj trochę kłopotów z pacjentami. Widzę to po niewyspanych oczach“.

Nie skarżył się na nic. Nie mówił wcale o sobie. Przy drugiej wizycie lekarzowi wydało się to za-

myśl, że — „może to naprawdę chwilowe zmęczenie nerwów?“

Ale pomyślał nad tem u siebie w domu. Zajrzał do kilku niemieckich książek i nazajutrz powiadził sobie: „Nie! Ten człowiek jest o krok od najgroźniejszego stanu. Zdaje on sobie sprawę z tego, że mu brakuje tej „piątej klepki“ i — usiłuje „panować nad sobą“. A — „szydło z worka wyjdzie“ lada dzień.

Wyszedł!...

Trzeba bowiem wiedzieć to, co wiedzą żandarmi wszystkich państw.

Trzeba wiedzieć, że najzdrowszy, najnormalniejszy człowiek, pozbawiony wolności, zaczyna psychicznie chorować.

Na tę chorobę — możnaby powiedzieć — zacierają ręce fachowcy od psychiatrii.

Polega ona na gwałtownym, wróżym, starzy rewolucjonści, którzy przeszli „straż“ więzienia krótkiego, wypadawcy się ledwie przy jakiejś okazji drobnej, wiedzą, co to za męka — ten „głód wrażeń“ w zamkniętej, pustej celi.

Wiedzą o tem żandarmi. Wiedzą też o tem lekarze - psychiatrzy.

U jednych choroba zaczyna się po miesiącach, u innych — ledwie po kilku dniach.

Głód wrażeń! Głód przeżyć!

Wówczas zdaje się nieszczęsnemu, że guzik od spodni jest marzeniem. Znaczący to, że należy mu poświęcać wiele myśli wśród samotnych godzin.

Ten jakiś guzik staje się zdarzeniem, staje się miejscem „rendez - vous“ wszystkich myśli, smutnych i wesołych.

Jedne wypełniają pustą salę śmiechem: „ach, jak zabawny jest ten guzik, który się fajta bezwolnie!“

inne tragizują: „nawet ten guzik opadł z siły!“

Głód przeżyć — to najstraszniejsza choroba ludzi zamkniętych.

Grajnert zachorował na nią ledwie na czwarty — piąty dzień swego pobytu w szpitalu dla psychicznie chorych.

Mieszkał w pokoju, który właściwie mógł być uważany za „numer“ jakiegoś wcale niezłego hotelu.

Było dość słońca, powietrza. Na każde dotknięcie dzwonka zjawiał się służący. Mógł jeść, spać, czytać, pić...

Mógł wszystko, prócz...

Otóż właśnie! Wiedział, że nie wolno mu wyjść. Do ogrodu — naturalnie. Zupenie tak, jak do klozetu. Miał swobodę ruchów w obrębie niewysokich murów tego zakładu.

Był jak we własnym domu. Oprócz tego jednego, że w tym „własnym domu“ nie mógł ubrać się w pałto, sięgnąć na jakąś półkę po kapelusz i — wyjść na ulicę, na miasto, na świat!

Poczucie własnej bezsilności wobec gwałtu, opartego na nonsensie — oto co zrobiło skądem, burzą, rezygnacją — dla mózgu groźnym Grajnerta.

W pięknie malowanym pokoju zaczął przyglądać się dziurze w ścianie (która została gwóźdź wyrwany jak czemuś bardzo ważnemu).

Potrafił o tem mówić jak o czemś niezwykle ważnym.

— Czemu nie zaprzucicie tej ohydy! — mówił naprzekład do sanitariusza sprząającego pokój. Przecież to ważne! Poco taka dziura ma szpecić tapety!

Albo też: — Proszę do śniadania dodawać mi trochę okruszyn z chleba. Te wasze nascone wróble są bardzo

natarczywe. Zlatują się na parapet okna, a ja nie mam im co dać.

Wszystko go zajmowało „głębiej“, niż należało według „recepty“ psychiatry, wszystkie zaprzętało mu myśl dłużej, niż — „należało“.

Takich siedem dni umczyło Grajnerta.

Tem więcej umczyło, że w chwilach wolnych od „warjowania“, myślał poważnie nad tem, jak wydobyc się ze szpitalnego więzienia.

Zdecydował, że przedewszystkiem musi opanować wszelkie „wysoki“ nerwów przed lekarzem, od którego zależała decyzja.

Dlatego też nauczył się pogodnego uśmiechu, którym w riał wchodzącego lekarza.

Dlatego też zgodził się wreszcie wyjść na spacer, gdy go lekarz począł przekonywać: — Musi pan lyknać powietrza. Pamięta pan cośmy mówili? Ze znaleźliśmy tu jakąś rozrywkę. Partrykę brzydą naprzykład. Niechże pan się pozna z nim, niech pan nawiąże kontakt z partnerami... Proszę pana, co tu dużo gadać! Dziś po podwieczorku idzie pan do naszego „malego ogrodka“. Dobrze? To będzie pierwszy występ na świeżym powietrzu.

— Z przyjemnością — odrzekł Grajnert. — Jeśli dotychczas nigdzie nie wychodziłem, to tylko dlatego, że... Ale, jeżeli doktor mówi... Doskonale!

— Zdecyzyście tegoż dnia wyszedł.

Była to okazja niezwykła. Jedyna, aby się poznać z pięćdziesięciu prawdziwym warjatem.

To spotkanie miało dla psychiki Grajnerta decydujące znaczenie.

(d. c. n.)

Ulgi taryfowe dla województw północno-wschodnich

Izba przemysłowo-handlowa w Wilnie wysunęła w swoim czasie szereg postulatów w sprawie regionalnych ulg taryfowych na przewóz kolejami dla województw północno-wschodnich (białostockie, wileńskie i nowogródzkie). Wnioski te rozważała w ubiegłym tygodniu międzyministerialna komisja taryfowa i powodując się względami na ogólną niezwykle niepomysłną sytuację gospodarczą, a specjalnie na niekorzystne geograficzne położenie tych ziem, uchwaliła zniżki taryfowe co do szeregu artykułów, wywożonych z tego terenu, jak i co do niektórych niezbędnych surowców, sprowadzanych przez przemysł tych ziem.

W szczególności komisja postanowiła przyznać 5% zniżkę dla materiałów tartych i ciosanych, eksportowanych z terenu województw północno-wschodnich przez Gdynię i Gdańsk, oraz dla materiałów tartych,

Walne zebranie Zw. Oficerów Rezerwy

Dziś, dn. 20 bm. o godz. 6 min. 30 wiecz. (w II terminie o godz. 7 wiecz.) w lokalu własnym (Ryn. Kościuski 1, II piętro) odbędzie się walne zebranie członków koła białostockiego Zw. Oficerów Rezerwy. Po zaganieniu i wyborze prezydium nastąpi odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zebrania, poczem złożone będą sprawozdania: zarządu i komisji rewizyjnej. Dalsze punkty porządku dziennego: zatwierdzenie budżetu koła na rok 1933, powzięcie uchwał nad zgłoszonymi wnioskami, wybory władz koła, wybór delegatów na walny zjazd delegatów okręgu, wolne wnioski

Kolonje i półkolonje

Zapisy dzieci ubezpieczonych w Kasie Chorych w Białymstoku na kolonje i półkolonje letnie należy uskutecznić do dn. 1 maja b. r. w przychodni dziecięcej Kas przy ul. Warszawskiej 1.

Burzliwa eksmisja w Czarnej Wsi

Komornik V rewiru sądu grodzkiego w Białymstoku, p. Julian Powojński, udał się dnia 9 września ub. r. na stację Czarna-Wieś celem wykonania wyroku sądowego o wyeksmitowaniu z działki gruntu i budynków Michała Zynela z rodziną. Po odcyżeniu wyroku gajowy przystąpił w obecności funkcjonariuszy policji do wynoszenia rzeczy. Rodzina Zynelów oraz inne obecne tam osoby stawiały opór, kładąc się i siadając na sprzętach domowych, oraz szamocąc się z asystą komornika i znieważając ją słownie.

Wkrótce zebrało się około 100 osób, i niektórzy rozpoczęli wzywać, aby nie ustępowano i nie pozwolono na wynoszenie

Zabójstwo

W Grodnie zastrzelony został przebywający w swem mieszkaniu sierżant 81 p.p. Kojta Albin, do którego niewykryty dotychczas osobnik strzelił przez okno, zabijając go na miejscu. Władze śledcze, wojskowe i policja prowadzą energiczne dochodzenie, mając na celu ujawnienia sprawcy zabójstwa, któremu udało się narazie zbiec w niewiadomym kierunku.

Apollo Początki 5, 645, 830, 1015
Tylko jeszcze dziś i jutro
Film pulsujący warem gorącej krwi
EKSTAZA
Dramat traktujący życie seksualnego współżycia małżeństw
Dziewicza i zmysłowa
Hedy Kiesler
w roli głównej

MANDZURJA PŁONIE

Zjazd prezesów izb skarbowych

W dniach 21 i 22 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd prezesów izb skarbowych i naczelników wydziałów IV tych izb. Przedmiotem obrad będzie sprawa wpływów z tytułu podatków pośrednich z monopolów państwowych w roku budżetowym 1933-34 — oraz sprawa

usprawnienia służby akcyzowo-monopolowej. Na zjazd ten wyjeżdżają z Białegostoku prezes tutejszej izby skarbowej, dr. Adam Piasecki, który wygłosi na zjeździe 2 referaty na tematy, związane z obradami zjazdu, oraz naczelnik IV wydziału izby, p. B. Gdziewicz.

Święcone w świetlicy dla bezrobotnych

W odświętne przybranych salach świetlicy dla bezrobotnych urządziła sekcja propagandowa wojewódzkiego komitetu funduszu pomocy bezrobotnym przyjęcie świąteczne dla uczestników świetlicy. Do zebranych bezrobotnych, w liczbie przeszło 400, przemówiła przewodnicząca sekcji propagandowej p. Z. Kamińska, składając im w imieniu komitetu życzenia świąteczne. Następnie rozdała im 400 porcji, złożonych z ciasta, farbowanych jaj, kielbasy, chleba i herbaty. Jednocześnie odbyła się wspólna fotografia.

Świąteczny nastrój, jaki panował w świetlicy, do czego przyczyniła się również orkiestra bezrobotnych, stanowi dowód, iż placówka spełnia należycie swoje zadanie, a jej utrzymanie, czy w tym charakterze, czy też w postaci robotniczego klubu oświatowego, jest nadzwyczaj potrzebną (narazie świetlica wo-

bec likwidacji wojewódzkiego komitetu funduszu pomocy bezrobotnym, musi ulec również rozwiązaniu). To też prezydium sekcji propagandowej zwróciło się do władz kompetentnych z odpowiednim wnioskiem, zmierzającym do utrzymania tej placówki, względnie zorganizowania ośrodka kulturalno-oświatowego dla warstw pracowniczych.

Zebrania

Dziś, dn. 20 bm., o godz. 7-ej wiecz. w gimnazjum im. króla Zygmunta Augusta odbędzie się zebranie b. wychowanków gimnazjum, przebywających obecnie w Białymstoku celem omówienia szczegółów mającego się odbyć dn. 22 i 23 bm. zjazdu.

Komenda Legionu Młodych przypomina, iż dalszy ciąg seminariów odbędzie się w dniu 20 bm. o godz. 19-ej w lokalu BBWR (Rynek Kościuski Nr. 7). W piątek, dn. 21 bm. w tymże lokalu o godz. 19-ej odbędzie się dalszy ciąg III kursu kandydackiego.

W piątek, dnia 21 bm. odbędzie się posiedzenie zarządu Stow. Mieszk. Przedm. oraz delegatów poszczególnych przedmieść, na którym omawiane będą sprawy robót inwestycyjnych na przedmieściach oraz zostaną wybrani kandydaci na członków komisji produkcji rolnej.

„Ulica”

Teatr objazdowy samorządów woj. białostockiego wystawia dziś w sali „Palace” sztukę w trzech aktach Elmera L. Rice'a p. t. „Ulica”, która zdobyła sobie rekordowe powodzenie zarówno na scenach zagranicznych, jak i polskich. Sprawiła to niebanalna, bogata ujęta w najbardziej nowoczesną formę dramatyczną treść, której porusza się zagadnienia życia społecznego, rasowego i rodzinnego, ilustrowane ładnymi, konstruowanymi z głębokim nerwem autorskim scenkami rodzajowymi. A wszystko zbudowane na podkładzie psychologicznym, na dużej i wszechstronnej znajomości życia współczesnej epoki.

Dyrekcja teatru postarała się, aby sztuka miała bogatą oprawę sceniczną. Reżyseruje dyr. J. Krokowski. Udział bierze cały zespół z pp. Z. Usterborską, M. Mrowińską, Z. Müllerową, M. Hlouską, W. Schrott-Kalińską, F. Kozłowską, Edw. Dąbrowskim, St. Smoczyńskim, F. Bayem, A. Czapińskim, W. Pietruszyńskim, W. Czyżewskim, I. Małgorzewskim i innymi w rol. głównych.

Gdy egzekucja grozi egzystencji płatnika

Umarzanie nieściągalnych zaległości podatkowych

Izba skarbowa w Białymstoku otrzymała okólnik min. skarbu w sprawie umarzania nieściągalnych zaległości zarówno w wypadkach bezwzględnej nieściągalności, jak i w wypadkach, gdy ściąganie ich w drodze przymusowej mogłoby zagrozić egzystencji płatnika.

W myśl tego okólnika upoważniono izby skarbowe do umarzania zaległości, pochodzących z okresu do 1 stycznia 1932 r. dla poszczególnych płatników, w granicach: 1) do 10 tys. zł. podatku przemysłowego, 2) do 5 tys. podatku dochodowego z udziału I ustawy, 3) do 10 tys. podatku majątkowego, 4) do 1 tys. podatku od kapitałów i rent, 5) do 1.500 podatku gruntowego, 6) do 1 tys. podatku od nieruchomości i 7) do 500 zł. podatku od lokali. Wymienione sumy obejmują wyłącznie należności na rzecz skarbu, niezależnie zatem od tych sum podlegają umorzeniu wszelkie dodatki.

W tych samych granicach wolno izbom skarbowym umarzać grzywny pochodzące z okresu do 1 stycznia 1932 r., ponadto upoważniono urzędy skarbowe do umarzania zaległości w podatkach przemysłowym i dochodowym z działu I ustawy, pochodzących z okresu do 1 stycznia 1932 r. do wysokości 100 (stu) złotych, nie licząc dodatków, w każdym z tych podatków dla poszczególnych płatników. To samo uprawnienie przysługuje nadto w stosunku do grzywien. Upoważniono również urzędy skarbowe do rozkładania na raty wszelkich zaległości w podatkach bezpośred-

nie i państwowych dodatkach krzyżowych na okres do 30 (trzydziestu) miesięcy do sumy 2.000 (dwa tysiące) złotych w ciągu roku budżetowego, nie licząc dodatków samorządowych 10 proc. dodatku, kar i kosztów. Upoważnienie to nie dotyczy zaliczek miesiecznych i kwartalnych, przedpłat na podatek dochodowy, podatku od elektryczności oraz podatku dochodowego od uposażeń.

Nadto upoważniono urzędy skarbowe do obniżania kar za zwłokę od zaległości rozkładanych przez urzędy na raty: 1) do 3 proc. rocznie przy zaległościach z okresu do końca 1927 r., 2) do 6 proc. przy zaległościach od 1 stycznia 1928 r. do końca 1930 r. Po tym termi-

nie kary wynoszą 15 proc. rocznie, a odsetki za odroczenie 12 proc. rocznie (w podatku gruntowym — 6 proc. rocznie).

Powysze ulgi będą udzielane na indywidualne należycie umotywowane podania płatników. Uprawnienia w dziedzinie umarzania zaległości gasną z dniem 30 czerwca b. r., inne obowiązują aż do odwołania.

Rosną kadry przygotowanych do wojny gazowej

Po nabożeństwie w kościele odbyło się w Dolistowie uroczyste zakończenie i rozdanie świadectw słuchaczom kursu podinstruktorskiego obrony prze-

ciwogazowej. Ukończyły kurs 63 osoby. Rozdanie świadectw poprzedził odczyt na temat: „Zadanie LOPP w przygotowaniu ludności cywilnej w obronie przeciwgazowej i konieczności należenia każdego obywatela do Ligi”. Do LOPP zapisało się 40 osób. Poza stałymi słuchaczami kursu przesłuchało 20-godzinny kurs informacyjny OPG przeszło 300 osób.

Podkreślić należy, że pomysłny rozwój LOPP na terenie tej osady zawdzięczać należy miejscowemu proboszczowi, ks. Czapelowi, kier. szkoły powsz. Kościuskiemu i kom. policji Arciszewskiemu.

Obniżka cen nabiātu

W związku z pobieraniem w kawiarniach, bufetach, cukierniach i jadłodajniach białostockich nadmiernie wygórowanymi dochodzącymi nawet do 400% cenami za nabiātu — starosta grodzki, p. dr. Zak, wezwał do siebie przedstawicieli organizacji przemysłu gastronomicznego i w myśl zarządzenia urzędu wojewódzkiego skłonił ich do obniżki cen do poziomu gospodarczo usprawiedliwionego. Związki właścicieli restauracji, kawiarni i t. p. wydadzą nowy cennik.

Unieruchomiona fabryka

Z powodu braku zamówień została unieruchomiona fabryka dykt braci Maliniak i Lederman przy ul. Kolejowej Nr. 6. Bez pracy pozostało 150 robotników.

Z Karabinu

Korzystając z nieobecności domowników w mieszkaniu Sipińskich w Witynie, gm. Jedwabne pow. łomżyńskiego — Franciszek Borawski zabrał karabin, stanowiący własność P. W., i, naladowany go znalezionym rosyjskim nabojem, wystrzelił w kierunku ustępu, nie wiedząc, że tam znajduje się Aleksander Sipiński. Sipińskiego kula trafiła w udo; odwieziono go do szpitala św. Ducha w Łomży.

KRADZIEŻ

— Piechowskiej Nadzieji (Krańcowa 36) nieznanymi sprawcy skradli z mieszkania bieliznę i różne przedmioty łącznej wartości 380 zł.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku rew. II (Sobieskiego 7) na żądanie Chany Cepelew, ogłasza, że w dniu 28 kwietnia 1933 r. od godz. 10 28 rano w Białymstoku przy ul. Jurowieckiej pod Nr. 12, w lokalu Herca Neumarka, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości: motoru elektrycznego, 2-cho. roczn. bór maszyn, motoru Nr. 3970 ocenionych na 575 zł. Spis rzeczy i ich szacunek można obejrzeć w dzień licytacji. Białystok, dn. 13.IV 1933 r. Komornik (—) Podbielski.

DOKTOR Leon KRYŃSKI
ChOROBY weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5.30-7.30
Białystok, Piłsudskiego 33, tel. 5-67

Pamiętajmy o bezrobotnych

OVOMALTINE
ZNANA NA CAŁYM ŚWIECIE
ODŻYWKA WITAMINOWA
STANIAŁA!
OTRZYMASZ PUSZKĘ JUŻ ZA 2 ZŁ
FABRYKA CHEM. FARM.
Dr. A. WANDER S.A. KRAKÓW

WIOSNA!!!
SPACERY — WYCIECZKI — PODRÓŻE
WAJTANIEJ — NAJWYGODNIEJ
NAJPRZYJEMNIEJ
SAMOCHODEM
508  **508**
4 — OSOBOWA AREFA
Cena 7.200 złotych
7 — 8 litrów benzyny na 100 km.
Tania obsługa i części zamienne w całym kraju.
POLSKI FIAT
Warszawa, Hotel Europejski
Oddziały i przedstawicielstwa we wszystkich miastach

Już są do nabycia
szeregowe losy do I-aj kl. 27-aj P. P. L. K.
w znacznej kolekcji
Z. CUKIERMANA
Białystok, Marsz. Piłsudskiego 11
tel. Nr. 11-62 konto P.K.O. Nr. 64773.
Gdzie zawsze padają największe wygrane a mianowicie:
Zł. 15.000 na Nr. 6090, zł. 5.000 na Nr. 21196 w V-aj kl. 26-aj P. P. L. K.
Zł. 10.000 na Nr. 136996 w V-aj kl. 25-aj P. P. L. K.
W poprzednich zaś loteriach:
Zł. 80.000 na Nr. 133982, po zł. 15.000 na Nr. 53253, 56682, po zł. 5.000 na Nr. 15642, 60100, 33042, po zł. 3.000 na Nr. 11596, 89396, 101061, 132253, 143658, 19489
i wiele po 2.000 i 1.000 zł.

„MODERN” POZATFK 615, 815, 1015
Ostatnie dwa dni
Ceny zniżone
OD 54 gr.
Pierwsza polska filmowa farsa muzyczna
KAZDEMUKOCHAC
PONADTO
Dodatek śpiewno-taneczny